NRA MEMBER U.S. WE DO OUR PART

A Newspaper for the Accomplished American of Polish Descent.

DZIENNIK CHICAGOSKI

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

The Most Extensively Circulated Polish Daily In Chicago.

No. 191. ŚRODA, DNIA 15-GO SIERPNIA, (WEDNESDAY AUGUST 15) 1934 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLV.

ZJAZD ZAKOŃCZONY W TORUNIU

DELEGACI GOŚĆMI KARDYNAŁA HLONDA.

Jedni Pojechali do Poznania, Drudzy do Lwowa, a Jeszcze Inni do Częstochowy.

Toruń, 15. sierpnia. (PAT.) — Po formalnem zakończeniu Zjazdu Polaków z Zagranicy, co nastąpiło dopiero wczoraj po południu w Toruniu, członkowie Zjazdu odwiedzają Polskę, podzieliwszy się na kilka grup. Niektórzy pojechali do Lwowa, zaś inna grupa, która przyjechała wczoraj do Poznania, uczestniczyła we Mszy św., celebrowanej w Złotej Kaplicy przez Prymasa Polski, JE. kardynała Hlonda. Obok kaplicy znajdują się grobowce królów polskich, Mieczysława i Bolesława Chrobrego.

Po Mszy św. delegaci zebrali się w pałacu Prymasa, gdzie Budzyński, delegat z Ameryki, imieniem całej delegacji złożył hołd Dostojnikowi Kościoła i podziękował za serdeczne przyjęcie, jakiego delegaci doznali w Polsce. Prymas Hlond udzielił następnie błogosławieństwa wszystkim obecnym.

W Parku Wilsona delegaci odwiedzili Muzeum Polonji Zagranicznej, gdzie profesor uniwersytetu Nowakowski przemawiał, podkreślając fakt, że Muzeum mieści się w gmachu, który powstał za pieniądze Polaków z Ameryki i wybudowany był na wystawę krajową, w 1929 roku.

Cenzor Swietlik odpowiadając na przemówienie profesora, zapewniał o dalszej współpracy Polonji amerykańskiej.

Po złożeniu wieńca pod pomnikiem „Sacre Coeur", delegaci udali się dzisiaj rano do Częstochowy.

Wszystkich Polaków Łączy Węzeł Krwi - Świetlik.

Poznań, 15. sierpnia. (PAT.) — Część Delegatów Zjazdu Polaków Zagranicy przybyła do Poznania gdzie powitana została serdecznie przez tłumy publiczności oraz przedstawicieli władz państwowych, miejskich i duchownych. Na Uniwersytecie odbyła się akademja, podczas której przemawiał Kardynał Prymas Hlond, mówiąc o łączności katolickiej Wychodźtwa z Krajem. Następnie Cenzor Swietlik opisał wrażenia z podróży swej po Polsce. Cenzor oświadczył, że Polacy przybyli z zagranicy mogli się przekonać, że Polska jest wielka i potężna, oraz że dumni być mogą z przynależności do narodu polskiego. Krótki pobyt w Kraju — mówił p. Swietlik — utrwalił w Delegatach przekonanie, że wzsystkich Polaków łączy węzeł krwi jako synów jednej ziemi. Zadaniem starszego pokolenia na Wychodźtwie jest uświadomienie młodzieży o wielkości narodu, z którego pochodzi. W końcu Cenzor dziękował imieniem emigracji za gościnne przyjęcie doznane w Polsce zarówno od Rady Organizacyjnej Polaków Zagranicy, jak i od całego narodu.

Szybki Wzrost Ludności Polski Przeraża Niemcy.

Warszawa, 15. sierpnia. (Donald Day do Chicago Tribune). — Oświadczenie rządu, że ludność Polski wzrosła w roku ub. o 402,465 osób uważane jest za rzecz wielce niebezpieczną dla Niemiec przedewszystkiem i dla przeludnienia w Polsce.

Statystyczne wykazują, że ludność Polski liczy obecnie 33,000,000, kiedy Niemcy mają 66,000,000 mieszkańców. Statystycy twierdzą, że jeżeli wzrost ludności w Polsce postępować będzie tak szybko jak obecnie przez następne 20 lat, ludność Polski zrówna się z ludością Niemiec.

Gdzie Polacy ci znajdą dach nad głową i środki do życia, nikt nie stara się w chwili obecnej odgadywać, ponieważ Polska jest już dzisiaj przeludniona i nie ma pieniędzy na wysuszenie wielkich błot pińskich, gdzie wiele miljonów ludzi mogłoby stworzyć nowe siedziby.

W porównaniu ze wzrostem ludności w Polsce, ludność Niemiec powiększyła się w roku ub. o 226,113, Holandji o 99,194, Anglji o 83,948, Czechosłowacji o 82,377 i Francji o 21,598. Procentowy przyrost ludności w Polsce (nie licząc liczby zgonów) wynosi 12.3 na każdy tysiąc mieszkańców. Drugie miejsce pod względem przyrostu ludności zajmuje w Europie Holandja, 12.1 na każdy tysiąc mieszkańców.

Wiadomości o przyroście ludności w Polsce podawane są na pierwszych stronach pism. Prasa niemiecka śledzi również dokładnie ten grożący dla przyszłości Niemiec objaw. Niemcy przyznają się otwarcie, iż obawiają się przyrostu ludności w Polsce i starają się za wszelką cenę zachęcać młodzież do zawierania związków małżeńskich, aby dotrzymać Polakom kroku. Niemcy obawiają się najbardziej o Prusy Wschodnie i, aby się przynajmniej chwilowo zabezpieczyć, postanowili osiedlić tam miljon Niemców w następnych 10 latach.

Warszawa, 15. sierpnia. (PAT.) — Sprawa nadużyć w zakładach żyrardowskich staje się coraz bardziej poważniejszą. W rezultacie śledztwa fałszywych manipulacyj międzynarodowego finansisty, obywatela Francji, Boussaca, głównego akcjonarjusza zakładów tekstylnych w Zyrardowie, został aresztowany wczoraj na palecenie prokuratora, na Helu, w pobliżu Gdyni Lucien Caen, szwagier Boussaca i główny zarządca zakładów w Zyrardowie. Dyrektor tych zakładów, Vermeersch, został aresztowany kilka dni temu w Warszawie. Sędzia prowadzi dochodzenia w sprawie metod, jakie Boussac stosował w celu zmuszenia prokuratorji do milczenia i zaniechania dalszego śledztwa.

Na Powodzian w Polsce.

Okrutna klęska powodzi, jaka dotknęła setki tysięcy naszych braci w Ojczyźnie, woła wielkim głosem o jak najwydatniejszą pomoc naszym nieszczęśliwym Rodakom. Głos ten nie przechodzi bez echa.— We wszystkich osiedlach polskich na wychodźtwie zawiązują się Komitety Pomocy Powodzianom, płyną datki na ratowanie ofiar, które żywiołowa klęska zostawiła bez dachu nad głową i bez środków do życia. Na listę składek otwartą przez „Dziennika Chicagoski" wpłynęły następujące ofiary:

Feliks Gittler	$2.00
K. Strzelecka	3.00
Andrzej Pacyna	2.00
Teresa Rozmysłowicz	1.00
Stanisława Andracka	1.00
Zofja Kozioł	2.00
B. B.	1.00
Razem	$12.00
Poprzednio	$532.50
Razem	$544.50

Rodacy! Śpieszcie z pomocą nieszczęśliwym Braciom w Ojczyźnie! — Każdy wasz grosz przyczyni się do osuszenia łez i poratowania tych, których kataklizm natury zepchnął w otchłań niedostatku i nędzy. Akcja ratunkowa w Polsce idzie pełnem tempem. Rząd wytęża wszystkie siły, aby złagodzić ciężkie położenie powodzian, oszczędzone przez powódź części Ojczyzny idą im na ratunek, zagranica spieszy im z pomocą — niechże nie braknie tam pomocy Wychodźtwa!

Dalsze datki przyjmuje Administracja „Dziennika Chicagoskiego", pnr. 1455 ul. West Division.

KALENDARZYK

Dziś, środa, 15-go sierpnia: — Wniebowzięcie Najśw. Marji Panny.

Jutro, czwartek, 16-go sierpnia: — ŚŚ. Joachima i Rocha w.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 5:58.
Zachód słońca o godz. 7:51.

Pogoda w Chicago i okolicy: W środę po większej części pochmurno, oraz goręcej, prawdopodobnie krótkotrwałe deszcze z grzmotami. We czwartek częściowo pochmurno, przy umiarkowanej temperaturze. Silny, wiatr, przeważnie południowo-wschodni w środę.

Temperatura doby minionej: Najwyższa dziś o północy 75 stopni, najniższa wczoraj o godzinie 5-tej rano 68 stopni.

KURS ZŁOTEGO I BONDÓW POLSKICH.

Jeden złoty polski kosztuje 19 i 25 setnych centa. Bondy polskie 8-proc. $82.00; bondy 7-proc. $116.37 i pół centa; bondy 6-proc. $69.00.

*

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.

KADECI Z WEST POINT NA ĆWICZENIACH.

Przyszli dowódcy armji amerykańskiej, kadeci z pierwszego kursu w West Point, zaprawiają się w sztuce artyleryjskiej w fortecy Monroe, w Wirginji. Kadeci uczą się operowania działami przeciwlotniczemi i innych funkcyj artylerji nadbrzeżnej strzelając do celów zakotwiczonych na wodach Hampton Roads. (Klisza Int. News).

Z Rooseveltem Do Zwycięstwa - Hasłem Demokratów w Chicago.

Liderzy Otwierają Kampanję w Powiecie Cook.

Otwierając kampanję polityczną w powiecie Cook, wodzowie i kandydaci demokratyczni oznajmili wczoraj, że ich główną sprawą będzie podtrzymanie polityki Prezydenta Roosevelta.

Pierwsze zebranie odbyło się w hotelu Morrison z prezesem Patrykiem A. Nash'em jako przewodniczącym.

Mayor Edward J. Kelly, sędzia Harry M. Fisher i klerk powiatowy Robert M. Sweitzer byli głównymi mówcami.

Mayor wróży zwycięstwo.

Mayor przepowiedział pełne zwycięstwo dla listy demokratycznej w listopadzie, pod warunkiem, że kandydaci będą pracowali solidarnie dla całej listy i będą stali lojalnie przy programie Roosevelta.

„Wszystkiem, co wyborcy będą chcieli wiedzieć o danym kandydacie w tej kampajni — mayor Kelly powiedział — to jego stanowisko w odniesieniu do polityki Roosevetla. Niektóre punkty tej polityki mogą nie być jasno zrozumiałe we wszystkich szczegółach. To jest rzeczą mniej ważną tak dalece jak chodzi o kandydatów. Fakt, że Prezyednt jest za lub przeciw jakiejś propozycji powinien być naszym drogowskazem.

„Możemy wierzyć Franklinowi Rooseveltowi. Rzeczą tej organizacji jest dopilnować, aby powiat Cook posłał Prezydentowi w listopadzie grzmiące słowo aprobaty."

Sędzia Fisher powiedział, że wybory listopadowe dadzą demokratom sposobność nietylko aprobować to, co Prezydent dotąd zrobił, ale dać mu wyraźny mandat kontynuowania swojego programu.

Kasa dobrze zaopatrzona.

Sprawy opodatkowania kandydatów i finansowania zbliżającej się walki omawiano przy zamkniętych drzwiach. Oznajmiono jednakowoż, że pieniędzy będzie dość do rozwinięcia intensywnej kampanji.

Prócz wszystkich kandydatów powiatowych i komitymanów wardowych, niemal wszyscy kandydaci do kongresu stawili się na zebranie, aby otrzymać instrukcje.

Stwierdzono, że specjalne wysiłki będą poczynione, aby wybrać wszystkich demokratycznych kongresmanów w powiecie, tak aby Prezydent nie był krępowany w następnym kongresie w wykonywaniu swojego programu.

Obydwie partje walczą o stan Maine.

W międzyczasie, tak republikanie zaczęli wczoraj ściągać do Maine, starego politycznego barometru pomiędzy stanami, który 10 września wybierze gubernatora, trzech kongresmanów, legislaturę i innych urzędników stanowych. Biały dom przynaglał do akcji w Maine i koncentracja republikanów i demokratów już się tam zaczęła.

W tradycji politycznej, Maine zajmuje jedyne w swoim rodzaju stanowisko, ponieważ odbywa wybory stanowe na dwa miesiące przed innemi stanami. Stare przysłowie polityczne powiada, że „jak głosuje Maine, tak głosuje cały kraj", w większości wypadków okazywało się trafnem.

Stan Maine był uważany za twierdzę republikańską, jak stan Vermont. Jednakowoż dwa lata temu, we wrześniowych wyborach, wybrano tam demokratycznego gubernatora i dwóch demokratów z trzech kandydatów do kongresu. Potem, w listopadzie, stan dał Hooverowi większość 38,000 głosów nad Rooseveltem.

Sampsell, Wspólnik Insulla, Uniewinniony.

Marshall Sampsell, pierwszy procesowany wysoki urzędnik firm Insulla, został wczoraj uniewinniony przez ławę sędziów przysięgłych w sądzie kryminalnym sędziego Feinberga.

Sampsellowi stawiano zarzut, że będąc prezesem firmy Central Public Service Company, podjął 4,000 akcyj firmy dla zabepieczenia swojej prywatnej pożyczki.

Obrona przedstawila argumenty, które przekonały sędziów przysięgłych, stwierdzając, że Sampsell nie miał żadnych kryminalnych zamiarów, kiedy podejmował akcje firmy. Udowodniono sędziom przysięgłym, że Sampsell czynił to z wiedzą reszty zarządu i dyrekcji firmy i nie czynił tego dla swych osobistych celów, lecz z zamiarem ratowania innych. Z zaciągniętych pożyczek na sumę $200,000 Sampsell nie otrzymał ani jednego dolara ponieważ cała suma poszła na ratunek upadającej firmy użyteczności publicznej.

Ława sędziów przysięgłych debatowała nad wyrokiem 3 i pół godziny, aż wreszcie po zbadaniu szeregu dokumentów i zapisków kompanijnych wydano wyrok uniewinniający.

Młody Insull oskarżony o miljonowe nadużycia w Indiana.

Samuel Insull Jr., b. wiceprezes i dyrektor Northern Indiana Public Service Company, oraz trzej inni wysocy urzędnicy upadłych firm Insulla, zostali ponownie oskarżeni o wielkie nadużycia w finansach firmy w Indiana. Oskarżenie mówi, że jako urzędnicy wszyscy czterej zabrali nielegalnie $2,217,400 z funduszów firmy. Oskarżanymi razem z młodym Insullem, są: Morse Dell Plain z Hammond, Bernard P. Sheron z Chicago i Edward W. Lloyd również z Chicago. Wszyscy oskarżeni staną wkrótce w sądzie.

OKROPNA TRAGERJA W RODZINIE ROLNIKA.

Lublin, 15. sierpnia. (PAT.) — Zamożny rolnik Antoni Hofman, pochodzący ze wsi Rafałówka, zatrzymał się w jednym z tutejszych hotelów wraz z pewną kobietą i dwoma dziećmi, chłopcem i dziewczynką. W nocy usłyszano z jego pokoju huk strzałów. Służba wyłamała drzwi i stwierdzić tylko mogła śmierć wszystkich czworga. Hofman zastrzelił z rewolweru kobietę i dwoje dzieci, poczem popełnił samobójstwo. Na stole pozostawił testament, zapisujący cały majątek pierwszej żonie, z którą był się rozszedł. Przyczyna tragedji nie wyjaśniona.

PROGRAM MIESZKANIOWY RUSZA Z MIEJSCA.

Banki Dają Pożyczkę na Naprawę Domów.

Washington, 15-go sierpnia. — W obecności urzędników Stow. Bankierów Amerykańskich i Krajowej Administracji Budowlano - mieszkaniowej, E. C. Graham, prezes jednego z tutejszych banków, wręczył czek na $1,200 pannie Almie McGrum, właścicielce domu. W ten sposób rozpoczął się planowany przez administrację miljardowy program naprawy domów mieszkalnych.

James A. Moffett, federalny administrator mieszkaniowy, powiedział, że wstępne raporty wskazują na rozszerzenie udogodnień kredytowych na każdą społeczność w Stanach Zjedn. z końcem tego tygodnia. P. Moffett powiedział, że szczegóły planu nie dotarły jeszcze do pewnych odległych sekcyj kraju, że jednak informacje są do otrzymania w bankach, kompanjach finansowych i spółkach budowlano - pożyczkowych z łącznemi zasobami około pięciu miljardów dolarów. Udogodnienia kredytowe są do dyspozycji w miastach i miasteczkach reprezentujących łącznie 39,980,568 mieszkańców.

Administracja opublikowała broszurkę zatytułowaną „Jak właściciele domów i realności byznesowych mogą korzystać z Krajowego Aktu Mieszkaniowego". Broszurki są rozsyłane do banków i innych instytucyj finansowych w całym kraju. Podają one 19 reguł dla uzyskania pożyczki na reperacje budynków.

Broszurka wyjaśnia, że każdy właściciel realności może zgłosić się do każdego banku, spółki budowlano - pożyczkowej lub innej kompanji finansowej aprobowanej przez administrację o pożyczkę od $100 do $2,000 na ulepszenia w budynku. Kompanje finansowe nie mogą liczyć więcej jak $5 na każde $100 w opłatach, procencie lub dyskoncie, a noty mają być spłacane w równych ratach miesięcznych w okresie najwyżej trzech latach. Aplikacje można składać na pożyczki dla domów prywatnych, budynków apartamentowych, sklepów, budynków ofisowych, fabryk, składów, budynków farmerskich, garażów itp.

Rząd spodziewa się, że program mieszkaniowy postawi conajmniej miljon ludzi do pracy przy budowie i w ciężkim przemyśle w następnych paru miesiącach i w ten sposób odegra ważną rolę w ruchu odbudowy ekonomicznej kraju.

Prezydent Ogłosi Dzisiaj Plany Walki z Posuchą.

Chce Zapobiec Paskarstwu i Śrubowaniu Cen Żywności.

Washington, 15 sierpnia. — Prezydent Roosevelt przedstawi dzisiaj krajowi swoje plany pokrywające następujące problematy związane z klęską posuchy:

1. — Ochrona spożywców przed paskarstwem i śrubowaniem cen żywności.

2. — Konserwacja artykułów spożywczych do dystrybucji w zimowych miesiącach.

3. — Rewizja programu redukcji produkcji farmerskiej.

4. — Rozszerzenie programu zapomogowego na dotkniętych klęską posuchy farmerów. Oczekuje się, że Prezydent oprze swoje plany na zasadzie, że rząd musi przyjąć równą odpowiedzialność tak za producenta jak i spożywcę.

Program Prezydenta będzie ujawniony na regularnej konferencji prasowej w Białym Domu. Jego asystenci mówili wczoraj, że pan Roosevelt odpowie na wszystkie pytania dotyczące planów walki z posuchą. Rząd nie zamierza powoływać kongresu na specjalną sesję w celu przeprowadzenia dalszego ustawodawstwa ratunkowego.

Sekr. rolnictwa Wallace i czynny administrator zapomogowy William odbyli dłuższą konferencję, na której nakreślili plany naoliwienia istniejącego aparatu ratunkowego. William bezzwłocznie zajął się przyspieszeniem dystrybucji żywności wśród potrzebujących w 24 stanach, które ucierpiały najsilniej od posuchy. Zwiększone zapasy znajdą się do dyspozycji administracji ratunkowej w krótkim czasie.

GANGSTERZY CHCĄ $150,000 OKUPU ZA PORWANEGO MILJONERA.

Grożą Zabiciem Browarnika Kanadyjskiego.

London, Ont., 15. sierpnia. — John S. Labatt, miljoner, prezes pięciomiljonowej firmy Labatt Brewing Co., został porwany przez szajkę złoczyńców kiedy jechał samochodem drogą pomiędzy swoją letnią rezydencją a tem miastem. Było to pierwsze w Kanadzie porwanie dla okupu.

Porywacze zostawili list, podpisany „Three Fingered Abe", adresowany do brata porwanego, Hugh Labatta, wyznaczając mu na dzisiaj spotkanie w okolicy lub w samem mieście Toronto w celu umówienia się o okup. Porywacze zagrozili w liście, że zabiją swoją ofiarę, jeżeli nie dostaną okupu $150,000 w gotówce i ostrzegli, że interwencja policji będzie wyrokiem śmierci na porwanego.

Hugh Labatt wyjechał wczoraj do Toronto w towarzystwie L. McCaughey, manażera kompanji. Po przybyciu na miejsce udał się do biura gen. Drapera, szefa policji, gdzie mu ofiarowano wszelką możliwą pomoc.

Pogłoski, że Hugh Labatt wszedł już w kontakt z agentem porywaczy w hotelu Royal York w Toronto, krążyły pomiędzy bliskimi przyjaciółmi rodziny Labattów ale spotkały się z zaprzeczeniem ze strony urzędników kompanji i krewnych. Zarówno rodzina porwanego jak i policja odmawiają wszelkich informacyj.

Z Kursu Wyższego Cwika i Młodzika w Kolegjum Z. N. P. w Cambridge Springs, Pensylwania.

(Własna dorespondencja Dziennika Chicagoskiego).

W piątek po południu 3go sierpnia rozpoczęto pracę pjonierską przez kursaków na kursie Ćwika, pod kierownictwem dha. profesora J. S. Kozaczki i dha. Kallay. Ćwiki wzięli się zaraz ochoczo do pracy tej, ścinając suche drzewka w lesie, używając je do budowy szałasów. Praca ta prowadzona była zastępami, tak że każdy zastęp drużyn Ćwika opracował swój własny plan, aby każdy szałas był odmienny od drugiego. W krótkim czasie zaczęły powstawać szkielety takowych, dając wygląd rozbudowy prawdziwego miasteczka obozowego, na gruntach Kolegjum Związkowego. Od chwili tej czysta harcerska rywalizacja zapanowała między zastępami, gdyż każdy zastęp starał się aby jego szałc był nietylko oryginalnym ale także najlepszym. Na pionerkę poświęcono w temże dniu całe po południe, gdyż kursacy tak byli zainteresowani takową, że nie chcieli odejść od swej pionierskiej pracy. Trzeba przyznać, że pomysłowość naszych harcerzy jest wprost godna uznania.

Profesor J. S. Kozaczka z Lewis Instytutu z Chicago, jako prelegent na Kursie Ćwika wtajemniczył kursaków ze sprawnościami harcerskiemi, dając odpowiedni pod tym względem przykład. W tych dniach wszyscy kursacy przejdą praktycznie sprawności elektryczne i inne rzemieślnicze w laboratorjach Instytutu Rzemieślniczego pod kierownictwem prof. P. S. Kozaczki, za co zdobędą kursacy sprawności harcerskie wymagane regulaminem Harcerstwa ZNP. — O tem w przyszłych korespondencjach więcej napiszemy.

Gdy Ćwiki pracują nad swemi namiotami, Młodziki przechodzą wykłady języka polskiego, wykłady kursu Młodzika pod kierownictyem Naczelnego Harcmistrza ZNP. dha. St. Kołodziejczyka oraz zaznajamiają się z musztafą i ćwiczeniami obrazowemi, które prowadzi Podharmistrz ZNP. dh. Miecz. Kwiatkowski.

Programy ogniskowe są wprost wspaniale i starannie przygotowane przez każdy zastęp na kursie. Ćwiki starają się pobić Młodzików i być przykładem jak należy przygotowywać programy ogniskowe. Jednakowoż i Młodziki mają dobre pomysły w przygotowaniu swych programów, które są wesołe. W piątek wieczorem był dzień wspaniały, to też program ogniskowy udał się w całości.

Już wszyscy na kursie wżyli się w tryb życia jaki panuje na Kursie. Na wszystkich twarzach widać zadowolenie wielkie, że dano każdemu brać czynny udział w Kursie czy to Młodzika lub Ćwika. Napewno z tej młodzieży, którą Gminy wysłały na Kursa wspomniane, będą tędzy kierownicy i organizatorowie wzorowych drużyn harcerskich ZNP. Młodzież harcerska jest bardzo przejęta wszystkim co słyszy i widzi na tem kursie. Każda wolna chwila, a tych jest bardzo mało, gdyż program na kursie jest bardzo obszerny, jest wykorzystana przez wszystkich na studja.

W sobotę wieczorem o godzinie 5ej wszyscy kursacy udali się do miejscowego teatru w Cambridge Spings, Pa., gdzie miejscowy teatr wyświetlił filmy zdjęte z uroczystości Obchodu Majowego w tym roku w Chicago. Kursacy niektórzy byli wprost przejęci licznemi szeregami harcerzy i harcerek, którzy brali udział w tej manifestacji. Niejednego wzięła większa jeszcze chęć do pracy harcerskiej, gdy przekonał się, że to co mu mówiono jest rzeczywistem faktem. To może zrobić propaganda filmowa. Oby więcej filmów z życia harcerskiego ZNP. było zdjętych i pokazywanych, a przekonanoby coraz więcej ludzi jak wielkie i pożyteczne jest Harcerstwo Z. N.P. dla wychodźtwa i ZNP. Podkreślić należy, że młodzież kursacza wzorowo zachowała się na mieście w ów wieczór, o czem nie można powiedzieć o studenterji czasami jaka przebywała w Kolegjum ZNP.

Nazajutrz w niedzielę rano wszyscy udali się na Mszę św., do pobliskiego kościoła katolickiego, poczem przybyli wszyscy na śniadanie. Po spożyciu takowego, lekarz polski dr. Komisar z Erie, Pa., zbadał stan zdrowia młodzieży harcerskiej na Kursie. Po obiedzie odbyła się gra w piłkę palantową między Ćwikami i Młodzikami, do której to gry obydwie strony przygotowywały się energicznie aby pobić jedni drugich. Spodziewanlo się, że rezultat gry będzie zupełnie odmienny, a tymczasem pomylono się, bo Ćwiki musieli się pokłonić Młodzikom, przegrywając grę w stosunku 17 do 2. Co za radość i duma wielka zapanowała między Młodzikami, trudno jest opisać. Radość ta wybuchła przy ognisku, które w ten wieczór było wielkie, a program ogniskowy starannie przygotowany. Dh. Burdzel z okazji przegrania ze strony Ćwików, odśpiewał specjalnie przez siebie napisaną piosenkę dla Ćwików i Młodzików. Co wieczór coraz lepsze programy są przygotowywane tak przez zastępy Ćwików jak i Młodzików. O innych ciekawych rzeczach względem kursu Ćwika i Młodzika podamy w przyszłej korespondencji.

Za Komendę Kursu:
S. Kołodziejczyk,
Naczelny Harcmistrz ZNP.

SCOTT'S SCRAPBOOK - - By R. J. Scott

Copyright, 1934, by Central Press Association, Inc.

THE STOUT BRISTLY MUSTACHES OF WALRUSES ARE USED AS TOOTHPICKS BY THE CHINESE

HUGE COIL OF HUMAN HAIR CONTRIBUTED BY THE WOMEN OF JAPAN TO A TEMPLE SHRINE IN KIOTO, JAPAN

BASEBALL SLANG "NUTHIN' BALL" - SLOW BALL
"HIND SNATCHER" - A CATCHER

POLICE OF THE WORLD - METROPOLITAN POLICEMAN, PARIS, FRANCE

THE TUTTS By Crawford Young



Na Wolną Chwilę.

Pisze Ks. T. S. Ligman, C.R.

Wodzowie żydowscy trzeźwo rozpatrujący przyczyny ogólnej niechęci i wprost wrogiego odnoszenia się ku Żydostwu zauważyli, że z pozbawieniem Żydostwa, w ubiegłych wiekach, pełności praw obywatelskich odjęto im sposobność produkcji i rzetelnego zarobkowania a zniewolono do życia, wykorzystywającego pracę drugich, jak to się dzieje: w transakcjach pieniężnych albo w kupiectwie.

To wykorzystywanie pracy drugich, przez długie wieki, wpłynęło ujemnie na charakter całego Żydostwa, zżyło się ono z niem i coraz sprytniej wydoskonalało. Wywołało to zrozumiałą reakcję w narodach, dających im gościnę w swym kraju, a słusznie ugruntowane uprzedzenie potężniało w miarę, jak Żydzi sprytnie utóżsamiali potępianie krętackich sposobów zarobkowania z prześladowaniem narodu żydowskiego.

By usunąć raz na zawsze wrogie usposobienie ku Żydostwu, trzeba było wykorzenić źródło uprzedzenia — wykorzystywanie sprytnie pracy drugich, czy to wypożyczaniem pieniędzy czy też uprawianiem handlu, a zaprawić Żydów do pracy rolnej i rzemieślniczej. Udało się to ostatecznie przeprowadzić wodzom w Palestynie. Jednakże, skoro osiągnięto rezultaty dodatnie okazały się i korzyści finansowe, a te znowu sprowadziły Żydów-pasorzytów, którzy długoletnie a wzniosłe starania i pełne poświęcenia wysiłki w paru latach zniweczyli i tem po prostu odebrali wodzom otuchę do dźwignięcia narodu Żydowskiego i oczyszczenia go z znamienia pasorzytów.

Żółtko i Eirweis.

— Co pan robi w Warszawie, panie Eierweiss? Pańska żona mówiła mi, że pan wyjechał zagranicę na trzy miesiące.

— Miałem wyjechać, ale wypuścili mnie za kaucją!

Epoka rozbrojenia.

Dwaj chłopcy bawią się w parku. Wspaniały wielki motyl przelatuje nad ich głowami.

— Jak myślisz — woła jeden z malców — czy to motyl myśliwski czy bombowy.

Kule Zamiast Kół.

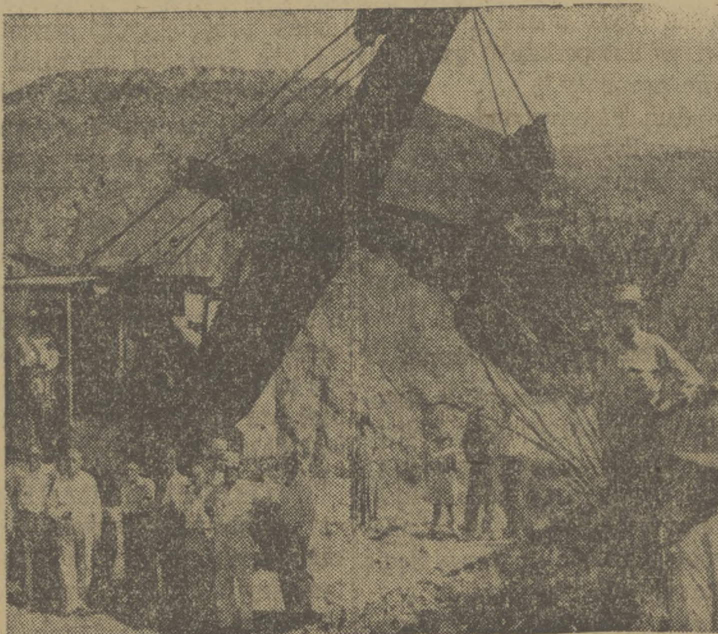
Sowiecki wynalazca inżynier Mikołaj Jarmocnik skonstruował model pociągu, którego budowa odznacza się ścisłem dopasowaniem do linij aerodynamicznych, zapewniających najmniejszy możliwie opór powietrza i co najciekawsze, odznacza się użyciem kul, zastępujących koła. Rząd rosyjski dał wynalazcy stosowne środki materjalne, które mu pozwoliły nietylko skonstruować dość duży model pociągu, lecz również tor o długości 2 kilometrów. Ów tor nie posiada szyn, lecz zamiast nich koryto o przekroju półkolistym i o średnicy metrowej. W korycie tem toczą się kule, na których spoczywa wagon - lokomotywa. — Kule te nieco spłaszczone po bokach mieszczą w swem wnętrzu motor elektryczny, którego elektromagnesy wiązane są włącznie z osią, zaś obracający się twornik z powłoką kuli.

Na owych kulach toczą się podobno wozy prawie bez wstrząśnień. Użycie kul w miejsce kół pozwala też pociągowi brać o wiele ostrzejsze krzywizny i zakręty. Skombinowanie linij aerodynamicznych z zastosowaniem kul ma wedle zapowiedzi konstruktora umożliwić nadanie takiemu pociągowi szybkości 300 km. na godzinę.

UWAGA CZYTELNICY!

Komunikaty wiadomościowe do pomieszczenia w sobotniem wydaniu Dziennika Chicagoskiego muszą być dostarczone Redakcji najpóźniej poranną pocztą piątkową, w przeciwnym razie będą pomieszczane dopiero po niedzieli.

BUDOWA ROZPOCZĘTA.



Po dwudziestu latach planowania, budowa kanału amerykańskiego w Pilot Knob, blisko Andrade, Cal., rozpoczęła się oficjalnie w oecności delegacyj obywatelskich z dolin Imperial i Yuma. Oczekuje się, że 3,000 ludzi znajdzie zatrudnie przy budowie.
Klisza Int. News).

Polonja Amer. Powina Upamiętnić w Dwojaki Sposób Złoty Jubileusz Seminarjum Polskiego w Orchard Lake.

Zbliżamy się do końca serji artykułów o Zakładzie Naukowym Polskim w Orchard Lake, Mich. Niniejszy i jeszcze jeden, i na tem zamkniemy tę serję w tem przekonaniu, iż dadzą one pojęcie wszystkim tym, którzy dotychczas nie znali dobrze tego jedynego zakładu polskiego w Ameryce, jak uczelnie na całość jego się składają, jaki jest program nauk w tychże, jaki jest właściwie cel założenia i istnienia tegoż itd.

W niniejszym artykule spróbujemy zaapelować do Polonji amerykańskiej, aby z okazji przypadającego w przyszłym roku Złotego Jubileuszu Seminarjum Polskiego — starała się upamiętnić tę wielką rocznicę świetnej naukowej i wychowawczej instytucji polskiej w dwojaki sposób, a mianowicie:

W roku przyszłym, jak już wspominaliśmy i o czem pisaliśmy w swoim czasie obszerniej, przypada złoty jubileusz Seminarjum Polskiego w Orchard Lake. Ścisła data tego jubileuszu przypada dnia 24go lipca, r. 1935. Pół wieku istnienia takiej instytucji na Wychodztwie, instytucji, zasłużonej ze wszech miar, wymaga jakiegoś trwalszego upamiętnienia ze strony Polonji amerykańskiej, której zakład ten wiernie, sumiennie i nader owocnie przez 50 lat służył. Nie wystarczą telegramy i życzenia w dzien jubileuszu. Są to pospolite i tanie objawy wdzięczności. Seminarjum Polskie zasługuje na to, aby mu w sposób pomnikowy okazać tę wdzięczność, to uznanie i radość okazać, że tyle potrafiło niezachwianie dobrą robotę pełnić i ani na krok nie zboczyć ze swego posterunku.

Rzucamy ponownie tutaj myśl, która — naszem zdaniem — będzie najlepszą manifestacją wdzięczności ze strony Wychodztwa względem Seminarjum Polskiego, najlepszym dowodem uznania jego zasług dla życia polskiego w Ameryce. Oto, niechaj Wychodztwo polskie złoży dar jubileuszowy na rzecz Seminarjum Polskiego z okazji jego 50-lecia.

Dar taki byłby nie tylko praktycznem uznaniem cennej dla naszego życia działalności tego zakładu, ale przedewszystkiem przyjściem z nieodzowną pomocą finansową instytucji, która kilkuletnią depresję ekonomiczną odczuła bardzo dotkliwie. Seminarjum Polskie, jak to wspomnieliśmy już w jednym z poprzednich artykułów, jest uczelnią prywatną, utrzymującą się jedynie ze skromnych opłat studentów i ofiarności wychowanków tejże, skupionych w Stow. Alumnów Seminarjum Polskiego. Wszystkie te dochody są bardzo skromne i wymagają nadzwyczaj oszczędnej gospodarki, aby związać koniec z końcem, aby pokryć wydatki bieżące. A przecież na Seminarjum ciążą znaczne długi hipoteczne, których przy obecnym stanie rzeczy nie tylko niepodobna spłacać, ale nawet procentów od nich pokrywać. Przed dwoma laty procenty te opłacali Alumni Seminarjum, dzięki ich szlachetnej ofiarności można było tę piekącą sprawę załatwić. Ale, co dalej, z czego spłacać długi, skąd wziąć pieniędzy na jakieś ulepszenia, powiększenia, nowe urządzenia naukowe, przybudowy?

Odpowiedź na te pytania powinno dać Wychodźtwo Polskie w formie swej ofiarności na cele Seminarjum z okazji jego złotego jubileuszu. Zakład ten zasługuje na nią w całej pełni za swą 50-letnią pracę dla dobra Wychodztwa. Polonja amerykańska jest liczna i nietrudno byłoby dla niej złożyć większy dar jubileuszowy na korzyść Seminarjum Polskiego.

Drugim sposobem, przy pomocy którego Polonja amerykańska mogłaby również wydatnie upamiętnić 50-tą rocznicę Seminarjum, byłoby wysłanie w przyszłym r. szkolnym wyjątkowo jak największej liczby młodzieży na naukę do Orchard Lake. Byłby to także godny sposób uczczenia 50-letnich zasług tego zakładu. Studenci, zapisani na rok szkolny 1934-1935, byliby niejako studentami jubileuszowymi, mieliby honor studjować w roku jubileuszowym zakładu, przy schyłku półwiekowego istnienia tegoż, oraz wziąć udział w uroczystościach jubileuszowych jakie odbędą się w przyszłym roku, a których data i program będą później podane do ogólnej wiadomości.

Sądzimy skromnie, że wymienione dwa sposoby zamanifestowania radości z okazji złotego jubileuszu Seminarjum Polskiego byłyby najlepsze do uczczenia 50-letnich zasług jego i zarazem godnem uczczeniem pamięci założyciela tej uczelni, ś. p. ks. Józefa Dąbrowskiego. Poddajemy je pod rozwagę Polonji amerykańskiej w tej nadziei, że znajdą one wdzięczne echo w jej sercach!

Użyteczność Piorunów i Błyskawic.

Ludzie w poszukiwaniu nowych sił przyrody, którymby mogli nakazać pracę dla siebie, nie omieszkali przedsiębrać prób, mających na celu wprzegnięcie energji piorunów i błyskawic do ludzkiego jarzma. Próby te — jak dotąd — nie mogą się poszczycić rezultatami. Nie trzeba jednak zapominać, że przyroda sama, bez pomocy żadnych ludzkich urządzeń i przyrządów zużytkowuje energję elektryczności atmosferycznej w sposób dla nas użyteczny. Błyskawica mianowicie zmusza azot znajdujący się w powietrzu do łączenia się z tlenem. Powstały na tej drodze związek azotowy zostaje przez deszcz spłukany i opadając na ziemię użyźnia ją, — gdyż związki azotowe są — jak wiadomo — pożądanemi nawozami sztucznemi. Sposób w jaki w fabrykach nawozów azotowych związki te się uzyskuje polega tylko na naśladowaniu sposobu, w jaki związki te stwarza burza przez swe pioruny i błyskawice. Gdy jednak przemysł pracować musi prądem elektrycznym, za który drogo płaci, otrzymujemy nawozy azotowe od burzy gratis. A ilość tych nawozów wyprodukowana w laboratorjum przyrody nie jest wcale mała, wynosi ona bowiem 100 miljardów kilogramów rocznie (na całej Ziemi). W ten sposób zaoszczędza każda burza rolnikowi przyzwoitą wcale sumę, którą bez tego musiałby wydać na nawozy sztuczne.

Polityka hitlerowska.

— Ja uważam, że polityka i propaganda hitlerowska niebawem się skończy.

— Dlaczego?

— Oni latają na „marszałku Hindenburgu," a on przecież jest już bardzo stary.

Popłoch w piekle.

Lucyper: Kogo tam masz znowu?

Djabeł dźwierny: Przyszedł Stawiski i prosi o przyjęcie...

Lucyper: Tylko go nie wpuszczaj, bo całe piekło nabije w butelkę i będzie plajta.

KAZIMIERZ GLIŃSKI	Szlachcic Na Zagrodzie	POWIEŚĆ OBYCZAJOWA Z XVIII. W.

(Ciąg dalszy)

A tu dzwonią szklanice i już na misach, u braci sąsiadów wypożyczonych ,tłuste połcie świniny imbierem pachną. Słychać radosne okrzyki drużyny zgłodniałej, głos stolnika:

— Panie pańciu, będzie uczta królewska!...

A dźwięk sztućców wydzieranych nawzajem, gra gędźbą miłą...

Nie strzymać!...

— O Mordasie wiedząc coś nie coś, a zawżdy się przemógł i poszedł — pociesza się Bajbuza. — A ksiądz?... mało-li to nieprawości w ucho mu wpada, przecie, że milczy, spotkać się z nim sromu niema?

Woń świniny, dźwięk szkła pociągają pana Bajbuzę — a tu pan Onufry z domu wypada i woła:

— Bój-że się waszmość Boga! czekamy na waćpana.

— Idę! z rezygnacją Bajbuza rzekł.

Tchnął ciężko — do góry podniósł wąs i przestąpił próg izby.

Czy tłok, jaki w izbie panował, czy opar, jaki bił z niej, czy widok pana Powały, stojącego po środku z puharem w ręku, albo inna rzecz jaka, tak podziałały na Bajbuzę, że się zachwiał odrobinę i nogami poplątał, i gdyby teraz przyszło mu gębę otworzyć i wypowiedzieć słów kilkoro, żaden jąkała takby się nie zetchnął i rezonu nie stracił, jako on w tej chwili, gdy ujrzał wzrok pana Atanazego, na się zwrócony i uśmiech lekki, który drgnął pod jego wąsami. I kto wie, czy z zamieszania korzystając, gładkiego nie dałby nura, gdyby nie pan Onufry, który go za łokieć trzymał i na środek izby wiódł. Szedł tedy, a miną nadrabiał, choć zlał go pot gorący a czerwony był, jako człek, którego apopleksja ma zabić.

— Imć pan Michał Bajzuba, sąsiad mój a brat — ozwał się pan Kasza, przedstawiając Bajbuzę gościom swoim.

— Czołem! — ozwano się wkoło.

Bajbuza skłonił się, zezem na pana stolnika to na Domaradzkiego patrząc.

— Kopa lat!... — zawołał nagle pan Atanazy, do pana Michała się zwracając. A toć-to i mój sąsiad, dawniejszy nawet niż waćpana, mości Onufry, jeno okoliczności nie pozwoliły nam od czasu niejakiego zetknąć się z sobą i starej przypomnieć się znajomości. Szczerzem rad spotkać się tu z tobą, panie Michale!... A weź-że puharek, panie pańciu, bo stolnik do ciebie pije... Stuknijmy się... Tak!... A teraz łeb nastaw, bym ucałował a do serca przycisnął i coś nie coś z lat dawniejszych przypomniał .

— Tylko bez przypomnienia, jaśnie wielmożny stolniku — szepnął Bajbuza.

— A znaliśmy się, z bliska nawet! — ciągnął pan Atanazy, kładąc rękę na ramieniu Bajbuzy.

Zdawało się panu Michałowi, że w tej chwili pieprz gorzki rozgryzł, tak mu niemiłą ona bliska znajomość pana stolnika była. Zerknął na Domaradzkiego ,bo pewien był, że uśmiech na ustach dostrzeże, ale pan Józafat z dworzany się zabawiał i nie obchodziła go wcale konferencja stolnika z Bajbuzą, książę Dominik zaś i pan Potocki, na których teraz wzrok badawczy pana Michała spoczął, znać nic a nic o tym niemiłym ewenemencie nie wiedzieli, bo wesoło potrącali o kielich Bajbuzy, wraz ze stolnikiem zacie jego zdrowie pijąc. Widno było, że pan Atanazy sekretu nie zdradził, a Domaradzki o swojem-by nazwisku zapomniał, gdyby taka była wola stolnika.

— Sumienny człek — słowo zdzierżył! — pomyślał Bajbuza. — Z takim to lubo żyć, bo nigdy się konfuzji nie dozna — szeptał dalej — i wnet rezonu a fantazji nabrał, stolnika obłapił, Potockiego w gębę ,starostę w łokieć pocałował i usiałd na ławie pomiędzy nim a panem Atanazym, rad będąc z zaszczytu a niespodziewanego wyróżnienia. I znowu poszło wino koleją, gwar się wzmagał, z niejednej czupryny kurzyło; zrównały się stany i godności wszystkie, Dzierżek nawet raz księcia Dominika za brylantowy guz od kontusza ułapił był, jako to miał we zwyczaju, ale pan starosta nie czynił uwagi mu żadnej, jeno, gdy guz mu oderwał, on to samo panu Dzierżkowi zrobił, uśmiechnął się i rzekł:

— Zamieńmy się.

I cenny klejnot w ręku szlachcica ostawił, z tysiąc złotych polskich wartający, sam zaś wościany guz wziął i w zanadrze sobie schował.

Mości starosto!... widząc to Dzierżek się ozwie. — Gdy mieniał stryjek na siekierkę kijek, to nic na tem nie stracił, a zresztą wiedział, co czynił, nie jak ja za zacny guz biorący, bezmyślnie go wyrywający, jako już zwyczaj taki mający. A byłby ci cham ze mnie, nieopatrznie z książęcej wspaniałomyślności korzystający, gdybym waszej książęcej mości dar ten przyjął i nie wziąłbym go za nic w świecie, jeno, tak czyniąc, sprzenieniewierzyłbym cię szlacheckiemu nazwisku swojemu, które jest Dzierżek — od: dzierż!

To mówiąc, za drugi guz ułapił.

— Ale waćpan i przydomek jakiś mieć musisz, a jeśli go nie masz, to ja ci go daję — starosta na to.

— A jaki? — Dzierżek spytał.

— Nie rusz! — zaśmiał się książę i szlachcicowi po łapie dał.

Krotochwila ona ogólny śmiech wywołała, a Mordas na księcia Dominika patrząc, pomyślał sobie, że i księciu panu przydałby się czasami przydomek taki.

(Ciąg dalszy nastąpi)

THE OLD HOME TOWN Registered U. S. Patent Office By STANLEY



Międzyorganizacyjny Komitet w Chicago Urządza Wycieczkę Do Kościuszko, Miss.

Polacy Wezmą Udział w Celebracjach z Okazji Setnej Rocznicy Założenia Miasta.

Kościuszko Otrzyma Ziemię z Kopca Kościuszki w Krakowie i Pamiątkowe Drzewka z Polski.

W odległości 768 mil od Chicago znajduje się w Mississippi, w stanie pięknych magnolji, miasto, które nosi nazwę bohatera dwóch światów, generała Tadeusza Kościuszki. Leży ono w powiecie Attala. Liczy ponad 5,000 mieszkańców a co najciekawsze, że choć wzięło nazwę od polsko-amerykańskiego bohatera, niema tam ani jednego Polaka. Mieszkańcy tego miasteczka są ogromnie dumni z nazwy „Kościuszko" i mimo trudnej wymowy, zachowują ją w poprawnej formie.

W tym roku, w październiku, Kościuszko będzie obchodzić setną rocznicę swojego powstania. Do tej okazji czyni się tam ogromne przygotowania, ażeby setne urodziny miasta uczcić jak najgodniej. Wielkie celebracje potrwają przez trzy dni, to jest 3go, 4go i 5go października.

Chicago organizuje wycieczkę.

Ze względów na dobrą sposobność propagandową i dla wyrażenia mieszkańcom miasta Kościuszko wdzięczności, iż przybrali sobie tak piękną nazwę polskiego generała, specjalny Komitet w Chicago czyni już teraz energiczne starania, ażeby zorganizować tu wycieczkę i ruszyć w sile przynajmniej sto osób do jubileuszowego miasta.

Pierwsze plany takiej wycieczki zakreślił tymczasowy komitet wczoraj na zebraniu w kwaterze Stow. Polsko-Amerykańskich Kupców i Przemysłowców, 1121 N. Ashland ave. Na zebraniu tem byli obecni: Aleksander Hinkelman, prezes Ekspozytury Krzyża Legjonowego; pani Anna Druzela, prezeska Legjonu Pań przy Polskim Legjonie Weteranów Amerykańskich; panna Adela Łagodzińska, wice-prezeska Polskiego Klubu Artystycznego; panna Wanda Kmiecik, z Ligi Morskiej i Rzecznej w Chicago; Florjan Piskorski, z Klubu Wielkopolan, Ślązaków i Pomorzan; p. Franciszek Nurczyk, zarządca Stow. Polsko-Amerykańskich Kupcó wi Przemysłowców i pani Emilja Matuszczakowa.

Zawiozą ziemię z Kopca Kościuszki.

Komitet Międzyorganizacyjna ma w planie przedewszystkiem zebrać odpowiednią ilość osób, któreby mogły czy to na koszt organizacyj swoich, czy też na swój własny wyjechać do Kościuszko na owe wielkie uroczystości. Potrzeba jest najmniej 75 osób, gdyż od tej ilczby kompanja kolejowa da znaczne zniżki kolejowe.

Koszt przejazdu w obydwie strony, jak już poinformował się komitet, wyniesie najwyżej 18 dolarów od osoby, w czem jest już włączony mały datek na srebrną urnę, którą wycieczka zawiozłaby z ziemią z Kopca Kościuszki w Krakowie. Ziemię z Kopca przywiozą z Polski dziennikarze polscy, którzy obecnie bawią w Polsce.

Kongresman Lewandowski z Detroit, Mich., ma sprowadzić z Polski kilka drzewek pamiątkowych i ofiarował je miastu Kościuszko w setną rocznicę jego założenia.

Międzyorganizacyjny Komitet zwrócił się już z prośbą do większych i mniejszych organizacyj, ażeby wydelegowały swoich przedstawicieli na owe wielkie uroczystości w Kościuszko. Pierwszą organizacją, która przychylnie odpowiedziała na prośbę Komitetu, był Związek Narodowy Polski, który na swojem posiedzeniu wydelegował dyrektora Ignacego K. Werwińskiego, jako przedstawiciela tej organizacji w uroczystościach jubileuszowych miasta Kościuszko. Prawdopodobnie inne organizacje także postąpią w podobny sposób.

Z wycieczką może jechać każda osoba, którą stać na $18 koszta za przejazd i na minimalny wydatek w Kościuszko. Powiadamy „minimalny", gdyż gościnni mieszkańcy podejmują się każdego wycieczkowicza ulokować w prywatnych domach i odpowiednio ugościć. Ci, którzy mają zamiar jechać, winni się zgłosić do sekretarza Komitetu Florjana Piskorskiego, 4217 North Marmora ave., w Chicago, aby miał kontrolę nad liczbą zgłoszeń i ewentualnie mógł uzyksać jak największą zniżkę kolejową.

Wycieczka ruszy 2go października.

Wycieczka z Chicago ruszy do Kościuszko 2go października i zabawi tam trzy dni na wszystkich uroczystościach, koncertach i programach jubileuszowych. Jazda pociągiem z Chicago przez New Orleans potrwa od 18 do 20 godzin.

Zaznaczyć należy, że podobne wycieczki, jak z Chicago, wyruszą do Kościuszko z New Yorku, Pittsburgha, Detroit, Milwaukee i z innych polskich osiedli w Ameryce. Zatem prawdopodobnie Kościuszko zamieni się w setną rocznicę swej egzystencji na prawdziwie polskie miasto.

Następne posiedzenie przedstawicieli organizacyj w sprawie wycieczki do Kościuszko odbędzie się w przyszłym tygodniu. Każda organizacja powinna przysłać przedstawiciela i zainteresować się tą sprawą.

Zebrania i Posiedzenia.

Nader ważne miesięczne posiedzenie Kawalerji Polskiej, skupiającej się przy parafji św. Stanisława Kostki, odbędzie się dzisiaj, w środę, 15 sierpnia, w sali zwykłych posiedzeń. Na porządku dziennym obrady wzięcia udziału w Dniu Polskim na Wystawie Światowej, jak również inne bardzo ważne sprawy. Obecność wszystkich jest bardzo pożądana. — J. Kaliszewski, prez.; W. S. Lewandowski, sekr.

*

Klub Brzozowian występuje in gremio na piknik Tow. św. Izydora Oracza, gr. 406, Z. N. P., który się odbędzie w niedzielę, 19 sierpnia, w Stickney Grove, 43-cia i Harlem, Lyons, Ill. Troki wyruszą z ul. 23-ej i Whipple od godz. 10 do 12-ej w południe. Na ostatniem posiedzeniu klubu, członkowie uchwalili $15 na powodzian w Polsce, które wysłano na ręce Konsulatu.

*

Placówka Macierzysta, No. 5, S. W. A. P., odbędzie posiedzenie w piątek, 17 sierpnia, w sali Lacha, pn. 1125 Noble ul. Będzie to posiedzenie przedzjazdowe i będzie wybór delegatów. Początek o godzinie 8-ej wieczorem. — S. Kopeć, prez.; A. H. Fabijaniak, sekr.

*

W czwartek, dnia 16 sierpnia, odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie Placówki 1-go Pułku Strzelców Polskich, No. 90, w Sokolni, pn. 1062 N. Ashland ave., o godzinie 8-ej wieczorem. Z powodu, iż odbędą się wybory delegatów do okręgu, oraz będzie omawiana sprawa pikniku, który odbędzie się 26 sierpnia w parku Natoma, obecność wszystkich członków jest pożądana. — S. Krygowski, prez.: W. Sala, sekr.

Gdańsk Stał Się Częścią Celnego Obszaru Polski.

Berlin, 15. sierpnia. (Według specjalnego radjogramu The N. Y. Times'a). — Sześć umów podpisanych między Polską a Gdańskiem kładzie kres wojnie celnej, która trwała od lat 15 i czyniła Gdańsk „niebezpiecznym punktem" w Europie. Wiadomość o podpisaniu tych umów — pisze berliński korespondent The N. Y. Times'a — przyjęto tu z wielkiem ukontentowaniem, a to z kilku powodów. W umowach tych Gdańsk zademonstrował przez całym światem możność zawierania umów, nawet takich które za czasów parlamentaryzmu były nie do pomyślenia. Jest to zdaniem polityków niemieckich nowy triumf polityki handlowej Nazich, polityki umów dwustronnych w wace z „blokadą handlową", duszącą Niemcy pod względem gospodarczym. Dalej umowy te usuwają ciągły powód do tarć pomiędzy Gdańskiem a Polską, pośrednio więc i pomiędzy Gdańskiem a Niemcami.

Reasumując znaczenie umów Gdańska z Polską, korespondent stwierdza, że otwierają one wolną wymianę produktów i towarów pomiędzy wolnem miastem a jego polskiem zapleczem. Po usunięciu barjer celnych Gdańsk staje się integralną częścią polskiego obszaru celnego, co odpowiada początkowym założeniom traktatu wersalskiego.

Gdańsk poczynił ze swej strony znaczne ustępstwa z zasad suwerenności, tak uporczywie przed tem bronionych, oddając swe komory celne pod faktyczną kontrolę polskich władz, zobowiązując się do ścisłego przestrzegania polskiej ustawy celnej, do kierowania całej korespondencji z innemi krajami do polskich władz skarbowych i do poddania się nadzorowi polskiemu we wszystkich ważniejszych mianowaniach na urzędy celne.

Polskie urzędy na gdańskiem terytorjum mają być zlikwidowane.

Co do ustępstw ze strony Gdańska to korespondent stwierdza, że poczyniono one zostały pod batem jakim w rękach Polski jest Gdynia i w imię konieczności gospodarczych dla których Niemcy muszą szukać porozumienia z Polską za wszelką cenę.

Defiance, O. — Tajemniczy nożownik, który teroryzuje tutejsze kobiety od trzech miesięcy, znów dał znać o sobie kalecząc w rękę niejaką Mabel Krotz, lat 38, palącą śmiecie w zaułku za domem. Jest to szósta ofiara nożownika.

Z WACŁAWOWA

W sobotę, dnia 1go września, w kościele św. Wacława połączeni zostaną węzłem Sakramentu małżeństwa p. Czesław Racławski z panną Marją Szramkowską, członkinią Bractwa Dziewic Różańcowych.

* * *

Następne miesięczne posiedzenie Dziewic Różańcowych odbędzie się w przyszłą niedzielę, dnia 19go sierpnia, w sali zwykłej i o zwykłym czasie. Wszystkie członkinie są proszone o przybycie, gdyż sprawy ważne przyjdą pod obrady.

* * *

Młodzieniec Edward Czekaj porzuca wolny jak ptaszek polny stan kawalerski i wstępuje w niedalekiej przyszłości do stanu małżeńskiego i dlatego też niedawno temu zaręczył się z panną Florentyną Kwiatkowską, którą pragnie pojąć za dozgonną towarzyszkę doli i niedoli.

* * *

Powiadają i to nawet dość głośno, że panny wacławowianki są zdolne pływaczki i niektóre z nich zdobyły nagrody. Do tych już wytrenowanych i zaliczanych do ekspertek są następujące: Janina Korczykowska, Irena Kowalska i Gertruda Kledzik. Są one członkiniami Tow. Dziewic Różańcowych. A no, sprawdza się powiedzenie, że nasze nadobne panny wacławowianki są zdolne nietylko do różańca ale i do czegoś innego, jak już powyżej wspomnieliśmy.

* * *

Na Wacławowie pokaźna liczba mężczyzn, młodzieńców dorosłych, pań i panien, zapisało się do Legjonu Przyzwoitości, postanawiając zwalczać nieskromne i gorszące obrazy filmowe.

* * *

Po wakacjach letnich, Klub Studentów św. Wacława w przyszłym miesiącu zabierze się do pracy w swoim obranym a raczej wytycznym kierunku. Młodzieńcy po dwumiesięcznym odpoczynku niezawodnie z nową energją pracować będą dla dobra parafji.

* * *

Wakacje szybko upływają i już nie całe trzy tygodnie pozostają. Czas dla rodziców do zadecydowania do jakiej szkoły dzieci swe posłać. Przypominamy na czasie, że obowiązkiem każdego ojca i każdej matki wobec Boga jest posyłać dziecgo swe do szkoły katolickiej, a względnie polskiej. Kto tego nie czyni, nie może nazywać się Polakiem katolikiem. Młodzież zaś, która ukończyła szkołę parafjalną powinna po wakacjach pójść do wyższych polskich i katolickich zakładów naukowych, które stoją na równi z obconarodowemi szkołami.

MIŁE WSPOMNIENIE Z WYCIECZKI PRACOWNIKÓW DZIENNIKA CHICAGOSKIEGO.

Pracownicy Dziennika Chicagoskiego z administracji, redakcji i drukarni, urządzili sobie w ubiegłą niedzielę prywatną wycieczkę do pięknego i popularnego letniska Aquilla, w Powers Lake, Wis., którego właścicielem jest dr. Leon Kozakiewicz. Dzień był idealny i nic też dziwnego, że nastrój wśród wycieczkowców i wycieczkowczyń panował iście miły i serdeczny. Wyjechali bowiem wszyscy z uśmiechem na twarzy, bawili się ochoczo i z uśmiechem na twarzy powrócili do domowych pieleszy. Jedni pojechali do Powers Lake swemi automobilami, inni nie mający takowych, pojechali trokami i tak jedni jak i drudzy są dziś w zupełnośic zadowoleni z dnia pięknego i pogodnego, spędzonego na świeżem powietrzu, zdala od zgiełku i huku wielkomiejskiego, na łonie matki natury. W letnisku było uciechy co niemiara. Jedni na łódkach wiosłowali, drudzy łowili ryby, a inni pląsali w wodzie i pływali z pełnem zadowoleniem. Inni zaś grali w karty, inne jeszcze gawędzili sobie, a inni grali w kręgle.

Jeśli kto czuł się spragniony, zaschło mu w gardle, to orzeźwił się piwkiem w bufecie, którego było poddostatkiem. Kto zaś czuł, że kiszki jego marsza grają, udał się do jadalni, gdzie posilił się smacznemi potrawami według życzenia i gustu.— Muzyka i tańce były jedną z główniejszych atrakcyj a gra w piłkę metową pomiędzy biuralistami i drukarzami, była drugą atrakcją niedzielnej wycieczki. Biuraliści wygrali. Po spędzeniu dnia zeszłoniedzielnego na tak miłej zabawie, pozostały dziś tylko wspomnienia, jak sen, a które na długo pozostaną w pamięci wszystkich uczestników i uczestniczek.

Konsul Zbyszewski Powoli Wraca do Zdrowia.

Rabini z Buffalo odwiedzili go w szpitalu.

Niagara Falls, N. Y., 15-go sierpnia. — Dr. Tytus Zbyszewski, b. konsul generalny R. P. w Chicago, który w drodze do New Yorku odniósł ciężkie okaleczenia w wypadku automobilowym, czuje się lepiej z każdym dniem. Komplikacyj i obrażeń wewnętrznych niema i już nie będzie. Idzie tylko o regularne zrastanie się połamanych kości, co potrwa dłuższy czas.

Ostatnio odwiedzili pacjenta w tutejszym szpitalu St. Mary's rabini z Buffalo. Wydawca Dziennika dla Wszystkich, p. A. Ruszkiewicz, przywiózł ich tutaj i przedstawił panu konsulowi. Było ich dwóch, rabin Reuben i rabin Eilverstone, z największych synagog w mieście. Towarzyszył im przedstawiciel miejscowej organizacji żydowskiej, z bukietem kwiatów w ręce.

Rabini, żegnając pana konsula, zapowiedzieli, że odprawią specjalne modły za jego szybki powrót do zdrowia.

Świętokradztwo w bazylice.

Meksyk-miasto. — Władze kościelne uwiadomiły policję, że nieznani sprawcy zakradli się do Bazyliki Guadalupe i skradli korony, złotą i srebrną, umieszczone nad głową Matki Boskiej podczas uroczystości 400-lecia zbudowania kościoła. Bazylika Guadalupeńska jest najsławniejszą świątynią w Meksyku.

Piroksylina jest to bawełna strzelnicza.

3,000 Osób Brało Udział w Otwarciu Nowego Banku w Polskiej Dzielnicy.

Charles S. Dewey i Inni Urzędnicy Milwaukee Ave. National Banku Przyjmowali Gości.

Narożnik Milwaukee ave i ul. W. Division, wczoraj na nowo pobudzony został do życia, a to przez otwarcie nowego banku Milwaukee Avenue National, dzięki staraniom przewodniczącego, p. Charles S. Dewey, byłego doradcy finansowego dla rządu w Polsce.

Już od samego rana do banku tego znoszono śliczne kosze kwiatów z gratulacjami od zarządów banków, polskich organizacyj i towarzystw, jak też i przemysłowców polskich i obconarodowych z dzielnicy północno - zachodniej i śródmieścia.

Dla chicagowian otwarcie nowego banku w tym czasie to rzecz nadzwyczajna. Bank oglądało wczoraj 3,000 osób; — przyszli z bliska i z daleka, aby osobiście pogratulować p. Dewey'emu i urzędnikom, życzyć bankowi nowemu rozwoju.

Otwarcie odbyło się w budynku dawniej zajmowanym przez bank Smulskiego, North-Western Trust and Savings.

Pożyczka w sumie $2,500,000 od Reconstruction Finance Corporation, umożliwiła wypłacenie dywidendy depozytorom banku North - Western Trust and Savings, który zamknięto w czerwcu, 1931 roku.

W skład zarządu nowego banku Milwaukee Avenue National wchodzą: H. S. French, prezes; Franciszek S. Brandt, pogrzebowy ze Stanisławowa i adwokat Maks. A. Drezmal, wice-prezesi; C. D. Oakley, kasjer; pani Franciszka Welzant, asystentka kasjera; Charles S. Dewey, przewodniczący dyrekcji; Władysław L. Benson, Fr. A. Brandt, Franciszek Bobrytzke, Józef Golanka, H. S. French i Józef E. Magnus, dyrektorzy.

Bank jest członkiem Federalnego Systemu Rezerwy i Federalnej Korporacji Zabezpieczenia Depozytów.

Śledztwo Nazistowskie w Chicago.

Washington, 15. sierpnia. — Dowiedziano się wczoraj, że podkomisja poselskiej komisji prowadzącej śledztwo w sprawie propagandy nazistowskiej w Stanach Zjedn., otworzy przesłuchy w Chicago w przyszłym tygodniu.

Kongr. Carl Weideman, dem. z Mich., będzie kierował chicagoską fazą śledztwa. Przesłuchy w Chicago będą miały charakter wykonawczy i rozpoczną się w poniedziałek.

Detroit Nie Pozwala na Występy Dillingerów.

Detroit, Mich., 15. sierpnia. — Teatralna grupa Dillingerów nie będzie występowała w Detroit. Stało się to wiadomem wczoraj, kiedy mayor Frank Couzens polecił komisarzowi policji zabronić wszelkiego przedstawienia, w którem występowałaby rodzina ostatnio zabitego bandyty.

Na czele trupy teatralnej Dillingerów, która odbywa turę wodewilową, stoi John Dillinger Sr., 70-letni ojciec zabitego złoczyńcy. raz z nim są drugi syn, Hubert, oraz córka i zięć.

Czytajcie Dziennik Chicagoski.

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays.

Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00

All letters shall be addressed to — Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

W Czternastą Rocznicę Zwycięstwa.

Bez względu na to, jakie wyniki dadzą obrady zakończonego Zjazdu Polaków z Zagranicy w Krakowie, i czy Polacy z Ameryki będą członkiem zorganizowanego Swiatowego Związku Polaków, czy też nie, aczkolwiek są to sprawy bardzo ważne i nie można przyjść nad niemi do porządku dziennego bez głębszego się zastanowienia — to jednak fakt, że mamy dzisiaj wolną i niepodległą Ojczyznę, do której możemy się zawsze odnosić ze swojemi zgryzotami i trudnościami życiowemi, wiedząc, że Polska, jak dobra i miłująca swe dzieci matka, wysłucha nas, zachęci i wznieci ogień wiary w lepsze i pewniejsze jutro—powinien nas wszystkich napawać dumą. Naród polski nie jest już sierotą, nie jest kopciuszkiem, lecz narodem, który w krótkim czasie po odzyskaniu swej niepodległości dokonał wielkich rzeczy.

W pamiętnym 1918 roku, Polska odzyskała swą niepodległość, a już w 1920 roku, czyli w dwa lata po „wskrzeszeniu", Naród Polski zmuszony był chwytać za broń i walczyć w obronie swych zagrożonych granic.

Kto nie był świadkiem tych walk i kto Polski nie widział w pierwszych dwóch latach jej istnienia, ten nie może sobie wyobrazić, jak wiele ciężkich chwil Naród Polski przeżywał w początkach swego niezależnego bytu. Obawa o jutro, przerażała Polskę, która wyłoniła się z zawieruchy wojennej, zniszczona materjalnie prawie że doszczętnie. Nędza zaglądała oknami i drzwiami; brak żywności dawał się wszystkim we znaki, a tu trzeba było walczyć i to w niebyle jakim wrogiem.

Duch w narodzie polskim nie zamarł. Wiara, że dla Polski szykuje się lepsza przyszłość, była tak silną, że zachwiać jej nie mogły żadne niebezpieczeństwa. Cały Naród wierzył mocno, że raz zdobytą w krwawych zmaganiach się narodów niepodległość Polska już nigdy nie utraci.

Ta silna wiara w przyszłość, wiara w Opatrzność Bożą, zwyciężyła i dokonała „Cudu pod Warszawą." Tężyzna Narodu polskiego, który w najtrudniejszej sytuacji dla siebie potrafił pokonać tak groźnego przeciwnika, jakim była Rosja, wywołała podziw całego świata.

Dzisiaj po trudach i znojach, walkach i klęskach, Polacy, wolni obywatele Rzeczypospolitej, rządzą Polską, a nie obcy. I rządzić się umieją, czego najbardziej jaskrawym dowodem jest Gdynia. Drugim dowodem, który jasno mówi o rosnącej potędze Polski, to jej struktura finansowa. Kiedy systemy ekonomiczne innych państw drżały w posadach, kiedy banki i instytucje finansowe padały w ruinę w innych państwach, kiedy zdawało się, że wszystko runie w przepaść, Polska, mając trwałe podwaliny, pokonywała wszystkie trudności. Kiedy w Stanach Zjednoczonych zamykano banki setkami codziennie, kiedy padały potężne instytucje bankowe we Francji, w Anglji, w Niemczech, w Austrji, i w innych państwach, w Polsce nie zamknięto ani jednego banku i nikt nie stracił swych ciężko zapracowanych oszczędności.

Są to fakty, które zmuszają nawet wrogów Polski do wydawania przychylnej opinji o Polsce.

Tego wszystkiego dokonano w bardzo krótkim czasie, bo tylko w 16 latach bytu niepodległego.

Potężna Polska ,posiadająca wpływy w świecie jako mocarstwo, jest największym pewnikiem rozwoju na polu narodowem, organizacyjnem i społecznem wszystkich Polaków, mieszkających po za granicami Polski. Jest rzeczą zupełnie naturalną, że każdy postęp Polski wznieca rozwój polskości wśród Polonji zagranicznej.

W dniu dzisiejszym upływa 14 lat od chwili, kiedy zwyciężony żołnierz polski stał się zwycięzcą; kiedy cały Naród polski, widząc grożące niebezpieczeństwo, na zew swych wodzów porzucił waśnie i walki polityczne i stanął, jak jeden mąż, z bronią w ręku, aby dać całemu światu dowód niezbity swej tężyzny narodowej, potęgi ducha, wytrwałości i patrjotyzmu.

Duchowieństwo Polskie w Walce o Wolność Ojczyzny.

Wyszły z druku trzy tony pracy X. Biskupa Pawła Kubickiego pt. „Bojownicy kapłani za sprawę Kościoła i Ojczyzny w latach 1861—1919."

Nie z myślą o pisaniu apologji duchowieństwa, lecz w imię prawdy, mistrzyni życia, bada JE. X. Biskup P. Kubicki archiwa, szukając materjałów, któreby wyświetliły rolę duchowieństwa w walce o wolność.

Owocem wieloletnich badań są już wykończone prace, dotyczące księży b. Królestwa Polskiego. Obecnie X. Biskup pracuje w Wilnie, badając akta Archiwum Państwowego, przedtem zaś podobne badania prowadził w Grodnie, w Rydze, w Agłonie, w Kownie.

Jak przedstawia się ofiarny wysiłek księży katolickich Korony w okresie 1861—1919? Czy kapłani pozostali biernymi świadkami decydującego zmagania się narodu, który w czynie stwierdzał swoją niezłomną wolę posiadania niepodległości państwa?

O nie! Kapłani polscy dobrze rozumieli swe obowiązki obywatelskie i starali się być godnymi przewodnikami narodu, okupując ten zaszczyt nieraz krwią ofiarną...

Czterech księży zostało straconych przez Moskali. Byli to księża: Agrypin Konarski, Wawrzyniec Lewandowski, Maksym Tarejka i słynny bohater, ostatni powstaniec, X. Stanisław Brzóska.

Na wygnanie na Sybir i wgłąb Rosji poszło 336 księży, z których 39 umarło na wygnaniu. Wysłanych za granicę było 49 kapłanów, wyemigrowało (przeważnie do Rzymu i Paryża) — 39. Czyli razem wygnańców i emigrantów było 424 kapłanów.

Wysłani na Sybir, rzecz jasna, przeszli przez więzienia. — Oprócz nich w więzieniach było 403 księży, czyli razem więzionych było 739 kapłanów!...

Kary pieniężne, nałożone na duchowieństwo, przekroczyły 40,000 Rb. — za udział w manifestacjach — 170, za zwalczanie szkół rosyjskich i krzewienie oświaty polskiej — 234.

Nietylko duchowieństwo świeckie złożyło takie ofiary, — zakonnicy dotrzymywali kroku w ofiarności, to też na zakony spadły wielkie kary, a liczba klasztorów podlegała coraz większym orgraniczeniom.

W r. 1864 na terenie Królestwa Polskiego było 147 męskich klasztorów, mających 1012 zakonników. Po dziesięciu latach jakże się zmniejszyła liczba!... Klasztorów było zaledwie 24, zakonników 297. W roku zaś 1904 klasztorów było tylko siedem, zakonników — 49...

Mniej gwałtownie, ale systematycznie likwidowali Rosjanie klasztory żeńskie. W roku 1864 było klasztorów żeńskich 18 z 269 zakonnicami, w roku 1874 — 16 klasztorów a 235 zakonnic (do nowicjatu już nie wolno było przyjmować nowych kandydatek), w roku 1904 — 8 klasztorów i 76 staruszek zakonnic...

Jeżeli chodzi o teren b. W. Księstwa Litewskiego, udział duchowieństwa katolickiego w walkach niepodległościowych zaznacza się również wyraźnie. Około 600 wywiezionych na Sybir i 8 straconych, — to nieskąpa danina obywatelskiej ofiarności.

Kapłani polscy spełnili swój obowiązek, jako synowie narodu, walczącego o wolność; nie opuścili swej owczarni w godzinę prób i cierpień. Ci co zginęli, uznania nie szukają, ale potomni muszą mieć jasny obraz przed oczami, pamiętając, że duchowieństwo katolickie nie tworzy, nie może tworzyć kasty, bo stale się zasila świeżym elementem, dopływającym z różnych warstw narodu.

Jaki jest naród, takich ma i kapłanów. Jeżeli zaś kapłani, jako ludzie i obywatele odznaczają się wybitnemi cnotami, jest to nietylko ich własna zasługa, ale też zasługa ich rodziców, ćwłaszcza matek, które umiały zaszczepić w serca synów głęboką wiarę i szczere przywiązanie do ojczyzny. .

Powyższe fakty i cyfry mówią za siebie, co warte są oszczerstwa i insynuacje, rzucane przez wrogów Kościoła katolickiego, a pomawiające duchowieństwo nasze o brak patrjotyzmu lub poświęcenia dla Narodu.

RYCERZ ZWALCZONY.

Za moim księciem jechałem, pacholę,
z Anglją brać haracz i daninę kmiecią;
Lecz dziś się nasze odmieniły role:
Dzisiaj Anglja wzięła mnie przemocą!

Miałem rumaka, tarcze i proporzec
i duszę wolną, ufną nie sierocą;
Lecz teraz jedno tylko mogę orzec:
Anglja w niewolę wzięła mnie przemocą!

Niech więc mój ojciec co na wieży hardej
powrotu mego czeka dniem i nocą,
przypomni sobie młodych lat hazardy—
Mówcie mu: Anglja wzięła mnie przemocą!

A mojej matce — w tej cichej izdebce—
niech zgasłym czarem oczy zamigocą
o dawnem szczęściu niech wspomnienie szepce:
niech wie, że Anglja wzięła mnie przemocą!

W Rouen przebywa brat mój, paź malutki,
swawolnie łukiem bawi się i pracą;
Lecz i on kiedyś pozna ból i smutki;
niech wie, że Anglja wzięła mnie przemocą!

A do mej małej siostry-jedynaczki
w sadach normandzkich, co kwieciem się złocą,
mówcie, że młodość to czas do żeniaczki,
mówcie, że Anglja wzięła mnie przemocą!

Zaś towarzysze broni i koledzy,
co czoło marszczą i drwiąco chichocą,
znikną już dla mnie na rozstajnej miedzy:
Anglja mnie od nich odrywa przemocą!

Króle, książęta, rycerze, barony,
zanim zechcecie oskarżyć mnie o co,
racz cież w krótkości słuchać mej obrony,
widząc, jak Anglja wzięła mnie przemocą!

Chociażby w ludziach moc nadludzka tkwiła,
przeciw dwóm siłom próżno się szamocą:
jedną jest miłość, a drugą — mogiła,
a miłość — w Anglji — wzięła mnie przemocą!

JÓZEF BIRKENMAJER.

Z CUDZEJ GRZĘDY.

REKORD CODZIENNY W DETROIT, 2.-VII.—

Ostry kryzys, jaki od lat czterech zapanował w Stanach Zjednoczonych, bezwzględność wielkiego kapitału, oraz często nieprzemyślane stanowisko władz lokalnych — wszystko to wytworzyło stan zapalny i grunt podatny do zaburzeń, podczas zatargów pracy z kapitałem.

W ruchu robotniczym, jak zresztą wszędzie, są jednostki krewkie, burzliwe, łatwo zapalne. Takimi właśnie kierują podżegacze, którzy mają swoje cele i swoje widoki w podsycaniu nienawiści klasowej i niezadowolenia, wytworzonego w ten czy inny sposób.

Skutki takiego podżegania w różnych częściach kraju są już widoczne. W wielu miastach przyszło już do krwawych zaburzeń. Podczas starć sporo osób utraciło życie, a setki odniosło rany. Po strajkach, którym towarzyszyły zaburzenia na południu, przyszedł wschód, a wreszcie zachód.

We wszystkich tych strajkach i zaburzeniach, niezbicie stwierdzono udział radykałów. Oni byli tą iskrą, która padała na nagromadzone prochy.

Rezultat tych walk skupił się — jak zwykle, na samych robotnikach. W walkach z policją, czy gwardją narodową, przewaga zawsze będzie po ich stronie. Mają oni broń i wiedzą kiedy mają jej użyć. Kamień przeciw karabinowi nie wystarczy.

Charakterystyczną rzeczą jest to, że ucierpią zawsze w tej walce ludzie niewinni, ludzie, którzy podburzeni zostali. Podżegacze nie wysuną się na front. Dla siebie wytworzyli oni sobie wygodne pozycje, że są kierownikami i dlatego ich miejsce jest za plecami walczących, a nie na froncie.

Robotnicy polskiego pochodzenia powinni unikać podżegaczy. Tak zwani sto-procentowi fanatycy, wykorzystają nawet nieliczne wypadki i nieliczny udział obconarodowców w tych zaburzeniach. Wykorzystają w nagonce skierowanej przeciw strajkującym i wogóle obconarodowcom.

Życie ludzkie... tak jednakowem się zdaje zdaleka, a tak dziwnie i nieskończenie jest rozmaitem, gdy się na nie patrzy serca i duszy mikroskopem. Naówczas ta czarna i różowa plamka rozkłada się w cały świat kształtów, świateł i cieni.

Czarne perełki.

Promienie Śmierci.

Przestało to już być mrzonką. Rzeczywistość powiada, że aeroplany zaopatrzone w kosmiczne „promienie śmierci" będą zdolne do zniesienia odrazu całych armij w przyszłej wojnie. Dr. Luther S. Gable, do niedawna kierownik wydziału radowego i heljologji w Detroickim Instytucie Technologicznym, tak mówi o tajemnicy promieni kosmicznych:

„Promienie kosmiczne zrewolucjonizują wszystkie gałęzie przemysłu, zmienią środki światła, opału i siły pędowej i doprowadzą do tego, że dzisiejszy wiek elektryczności porównywać będziemy mogli z erą, kiedy koń i wół stanowiły jedyną siłę pociągową.

„Osobiście dokonywałem wielu doświadczeń z iskrą kosmiczną. I chociaż jest to drobniutka iskierka, to jednak jej siłę wybuchową można porównać z eksplozją największej kuli armatniej.

„Przy pomocy promieni kosmicznych stworzy się całkiem inną erę życia ludzkiego. Wejdziemy w okres tak niezwykłego rozwoju, że to, co dziś wydaje się nam bajką poprostu, będzie w przyszłych czasach faktem dalekiej przeszłości. — Wszystkie nasze dzisiejsze wynalazki będą wyśmiewane i z ironją wskazywane w muzeach krajowych."

Tak nam opowiada dr. Gable, ekspert w dziedzinie odkryć promieni kosmicznych. Uczony ten nie może mylić się w swych obliczeniach, skoro próby wykazują najzupełniej pewne rezultaty. Chodzi teraz tylko o przystosowanie tych odkryć do życia codziennego.

Czekamy! Tyle zmieniło się w przeciągu naszego krótkiego życia na świecie, że dalsze odkrycia i przemiany chyba nas nie przerażą.

GŁOSY CZYTELNIKÓW.

BRUTALNY POLICJANT.

Należy się uznanie osobie, która się odezwała w dzienniku w sobotę, w sprawie brutala policjanta w Wicker Parku. Ja tylko się dziwię, że dotychczas policjantem jeszcze tam jest, gdyż powinien być już dawno w afrykańskiej dżungli. Byłam tam w parku wczesną wiosną trzy razy, i za każdym razem widziałam takie same zajścia o jakich czytałam w sobotę.

Ostatnim razem była kobieta, którą wyrzucił brutalnie z parku a naostatku ją pchnął, aż biedaczka padła na bruk. Wystarczy być smutnym i niemodnie ubranym, ażeby być wyrzuconym z tego parku. Chodzę po innych parkach pięknych jak Lincoln Park, ale tam biednych nie poniewierają. Przecież do Wicker Parku nie przyjdą zamożni ludzie, bo ci mają pieniądze na lepsze miejsce, przecież w tym parku niema literalnie nic godnego uwagi, prócz dzikiego obejścia policjanta.

Julja Wójcik.

HUMOR "MUCHY WARSZAWSKIEJ".

Pocieszył Go.

— Benek, coś ty taki „cudzy"?

— Jakto „cudzy"?

— No, nieswój.

— Aha, ciebie o to idzie? Ja jestem nieswój, bo już teraz właśnie jestem wzywamy do poboru.

— To czego ty się martwisz?

— Co znaczy czego? Czy to przyjemnie iść do wojska? Może być wojna.

— Benek, ja ciebie pocieszę.

— Dobrze, czekam.

— Więc słuchaj. Jeżeli ty stawisz się do poboru, to mogą z tego wyniknąć dwie ewentualności, albo będziesz zdatny, albo nie będziesz zdatny.

— No, tak.

— Jeżeli będziesz niezdatny, to ciebie odrazu za drzwi wyrzucą. A jeśli będziesz zdatny, to mogą znowu wyniknąć dwie ewentualności, albo ciebie wezmą do frontowej służby, albo do kuchni.

— Wiadomo.

— Jeżeli ciebie wezmą do kuchni, to ty nie potrzebujesz mieć stracha, a jeżeli ciebie wezmą do frontowej służby, to mogą z tego wyniknąć znowu dwie ewentualności: albo będzie wojna, albo nie będzie wojny.

— Nie inaczej.

— Jeżeli nie będzie wojny, to wogóle nie masz co się lękać, a jeżeli będzie wojna, to masz znowu przed sobą dwie ewentualności.

— Jakie?

— Takie, że albo zostaniesz raniony, albo nie. Jeżeli nie zostaniesz raniony, to poco ty się tym całym interesem wogóle przejmujesz, a jeżeli zostaniesz raniony, to znowu przed tobą są dwie ewentualności.

— Oj, ja jestem bardzo ciekawy.

— Zaraz ciebie zaspokoję. Albo wyliżesz sobie z ran i ciebie puszczą do domu, albo umrzesz w szpitalu i możesz gwizdać na wszystko. Więc to ty się martwisz, Benek, że idziesz do wojska, kiedy ci wyliczyłem z matematyką w ręku, że w każdym wypadku musi się dla ciebie cały ten interes dobrze skończyć.

NIECO Z FIZYKI.

— Co to jest tak zwane Fata morgana?

— Słodkie opowieści, pełne miłej treści, że już koniec złemu, ma się ku lepszemu, że niech człek nie łzawi, bo wnet się poprawi.

ZE STOSUNKÓW CZESKO-POLSKICH.

Skończyła się Zlatej-Prahi dla Polski estyma,
Lecz Polska moc przetrzymała, więc i to przetrzyma.

Poradnik Dobrego Zdrowia

JAK SIĘ UCHRONIĆ PRZED TYFUSEM?

(Dokończenie)

Zarazki tyfusu brzusznego atakować mogą człowieka tylko przez przewód pokarmowy. Wystarczy więc uodpornić błonę śluzową przed zakażeniem. W tym celu połyka się pastylkę zawierającą zabite zarazki tyfusu. Ze względu jednak na to, że do wywołania odporności konieczne jest bezpośrednie zadziałanie zabitych zarazków na wrażliwe komórki błony śluzowej — trzeba przed połknięciem szczepionki zażyć nieco zwyczajnej żółci wołowej, która ma zadanie przygotować uprzednio błonę śluzową jelit, złuszczając powierzchowne a przeszkadzające zaszczepieniu warstwy komórek. To zażycie żółci jest koniecznym warunkiem udałego zaszczepienia— wprzeciwnym bowiem razie połknięta szczepionka przejdzie przez cały przewód pokarmowy, jak zwyczajny listek, nie wywołując żadnego uodpornienia. Żółć zażywamy na kwadrans przed połknięciem właściwej szczepionki.— Sposób zażycia żółci jest równie prosty, jak sposób zażycia szczepionki: połykamy poprostu na kwadrans przed szczepionką małą, ciemnego koloru pigułkę, zawierającą żółć bydlęcą.

Szczepionka przedstawia się w postaci małej, płaskiej pastylki, zawierającej kilkanaście miljonów zabitych zarazków tyfusu brzusznego i paratyfusu (ewentualnie i czerwonki). Otóż warunkiem skutecznego zaszczepienia jest oczywiście całkowite rozpuszczenie się pastylki w jelitach. Jeżeli pastylka jest stara lub za dobrze zlepiona, to może przejść nierozpuszczona przez przewód pokarmowy, nie spełniając swego zadania. I dlatego lepiej jest rozpuścić (rozdrobić) pastylkę w kieliszku wody przed wypiciem.

Szczepienie wykonane musi być naczczo, by szczepionka podziałać mogła na czysty przewód pokarmowy i by uniknąć ewentualności „zgubienia się małej ilości szczepionki w olbrzymiej masie trawionych pokarmów.

Całe szczepienie przeciw tyfusowi wygląda zatem w następujący sposób: rano, bezpośrednio po przebudzeniu się, a zatem naczczo, połykamy pigułkę żółciową i popijamy pół szklanką wody. W kwadrans później rozdrabniamy pastylkę zawierającą szczepionkę przeciwtyfusową w kieliszku wody poczem w ten sposób sporządzoną szczepionkę wypijamy duszkiem, popijając czystą, przegotowaną wodą. W godzinę później dopiero zjeść zwyczajne śniadanie.

Dla pewności powtarzamy takie samo szczepienie drugiego i trzeciego dnia z rzędu.

W czasie szczepienia niema potrzeby przestrzegania żadnej specjalnej djety. Wolno jeść wszystko to, co zwyczajnie.— Szczepienie nie wywołuje żadnych zaburzeń ani też żadnej reakcji gorączkowej.

Odporność pojawia się już w trzy dni po zaszczepieniu, a czasem jeszcze wcześniej.

Zaszczepienie osoby już chorej na tyfus nie wywołuje żadnego efektu — wtedy jest już medycyna bezsilną i oddaje głos siłom własnym natury.

L. G.

E. ZORJAN — Grunwaldzki Bój — POWIEŚĆ HISTORYCZNA

(Ciąg dalszy)

Towarzyszy bliżych nie znalazł, pod oknem wielkiej komnaty stanął, zamyślił się i zasmucił.

Nagle podwoje się otwarły. Ruch się stał wielki.

Jagiełło, otoczony panami rady, wszedł.

Oczyma po sali przebiegł i spojrzenie na Gosławickim zatrzymał.

— Nie on ci to? — zapytał arcybiskupa.

— On sam.

— A pójdź no tu, rycerzu miły! — zawołał król.

Gosławicki spiesznie się zbliżył, pokłon głęboki złożył.

— Jeszczem ci za Bydgoszcz nie podziękował — rzekł dobrym głosem Jagiełło — a wiem, wiem, ilem ci dłużen i obiecania mego nie zapomniałem.

Pierścień bogaty z palca zdjął i Gosławickiemu dając, dodał

— Na znak, iż nie ty królowi, a król tobie dłużnikiem. A może też — ciągnął z uśmiechem — i na zrękowiny się przyda?

Gosławicki pąsem się oblał, do ręki królewskiej pochylił.

— O, gdyby jeno przyjąć chcieli! — zawołał.

— He? Królewskiego pierścienia by nie przyjęli? A któż to taki duży?

— Pierścień to pewno przyjęliby, lecz może nie z mojej ręki... — rzekł Gosławicki i smutek zachwiał mu głos.

— Nie dość li ta ręka zacna? Jest li wiele zacniejszych? — zawołał głośno Jagiełło.

Gosławicki nagle jakąś jasność wielką w głowie uczuł i bez namysłu palnął:

— Gdyby to Najjaśniejszy Pan im sam powiedział!

— Cha, cha, cha! — zaśmiał się Jagiełło tak szczerze, że aż ściany echem powtórzyły. — W swaty mię wołasz?

Gosławicki nie wiedział co czynić. Zafrasował się ogromnie.

— Ech... dobrze, dobrze. Sprawiedliwie to jeno będzie. Tyś mi Bydgoszcz pomógł wziąć, ja ci do dziewki pomogę!

Obrócił się, dokoła spojrzał, ręką znak dał.

Podszedł proboszcz od świętego Florjana.

— Chodźcie no tu, ojcze — zawołał Jagiełło. —Poznajecie li tego małego rycerza?

— Poznaję...

— Nie dłużniście mu nic? — zapytał król półgłosem.

Ksiądz zarumienił się lekko i odrzekł:

— Mea culpa, dłużenem — i rękę ku Gosławickiemu wyciągnął. — Przebaczcie.

Maciej rękę kapłana ucałował.

Król wziął proboszcza pod ramię i ku wyjściu się miał. Już ode drzwi Gosławickiemu rzekł.

— Przyjdźno jutro rano, sprawę do ciebie mam.

Gdy popołudniu Gosławicki do Botnerów przyszedł, dowiedział się, iż pan Nikolaus kędyś za sprawami wyszedł, a panna Kate na głowę się rozchorzała.

Smutny, niecierpliwością trawiony, miejsca sobie Maciek znaleźć nie mógł. Wałęsał się cały dzień poza miastem, aby ludzi nie widzieć, a noc przemęczył się bezsennie. Rano odział się przystojnie. Królewki pierścień włożył, Kachnin pasek przepasał, a potem puharem bawił się, by czas zabić, wiedział bowiem, iż król rano najpierw panów przyjmuje, a dopiero później posłuchania daje.

— Takie słodkie wino było chwilę jedną, kto wie, czy goryczą się ten kielich nie napełni taką, iż na życie całe starczy?

Czas mu się dłużył strasznie. Nareszcie stroju poprawił i zwolna ku zamkowi ruszył.

Pokojowiec królewski go powitał i do oddzielnej komnaty wejść kazał, kędyby czekał, aż król sprawy pokończy i powołać go każe.

Zdawało mu się, iż wiek cały upłynął, nim znowu ten sam dworzanin nadbiegł, przez długi korytarz ku narożnej komnacie poprowadził, w której król siadywać lubił, bo z niej miał widok daleki na góry i czarne bory.

Dworzanin drzwi otworzył.

Gosławicki od progu do głębokiego ukłonu się zginął i nie podnosząc głowy, parę kroków postąpił.

Gdy wreszcie się wyprostował, by w oblicze królewskie spojrzeć...

Oczy mu się rozwarły szeroko, usta do okrzyku złożyły, ale gardło ścisnęło i głosu nie puściło.

Z boku, po lewej stronie stali — pan Nikolaus Botner i Kachna.

Botner miał uśmiech łagodny, dobry, Kachna blada była i drżąca ze wzruszenia, a łzy jak dwie drobne perły na rzęsach jej błyszczały.

Jagiełło zaśmiał się wesoło.

— Kazałeś mi być swatem, oto i jestem! Lecz cóż to? Na stu Krzyżaków się porywałeś, a przed jedną dziewką nieśmiałyś? Trzebaż ci rozkazania królewskiego? Dobrze więc. Chodźcie tu.

Podeszli oboje nieśmiało.

Jagiełło za ręce ich wziął. Zdjął pierścień, który wczoraj Gosławickiemu był dał, na paluszek Kachny włożył i rzekł uroczyście:

— Z mocy królewskiego majestatu rozkazuję: kochajcie się i żeńcie się!

Do nóg mu padli.

— Jak mi Boga przy skonaniu trzeba będzie, tak święcie spełnię to przykazanie! — zawołał z zapałem Gosławicki.

— A, niecnoto! — zaśmiał się król — takiś ty posłuszny? A jeślibym rozkazał nienawidzić jej?

— Nie zmógłbym, najmiłościwszy Panie!

— Błogosławcie im — rzekł król do Botnera poważnie.

— Błogosławię z całego serca. Jeślim dotąd udawał, iż nie widzę sentymentu walecznego rycerza z Gosławic i córki mojej, to dla tego, iż się lękałem nierównego sprzęgu. Lecz skoro wy, najjaśniejszy Panie, równym ich uznajecie...

— Równymi ich uznaję, wobec życia, jako ich Pan Bóg dwakroć równymi uznał wobec grożącej śmierci. Wstańcie, dzieci moje i bądźcie szczęśliwi.

Wzruszenie czuć było w głosie Jagiełły. — Małom-li to rąk do szczęścia innych przyłożył... A mnie kto?... Idźcie z Bogiem.

Znowu do nóg królewskich padli, dziękowali.

— To ja wam dziękuję. Dobrze mi z wami było; czułem się tylko człowiekiem, szczęśliwym swatem. Rzadko mi dają chwile takie, a królem być tak ciężko nieraz...

XII.

Przybieżali posłańcy z Litwy z wieścią o napadzie na Wołkowysk.

Jagiełło zasmucił się głęboko i goręcej niż zwykle oddawał modlitwie.

Witołd pięście zaciskał, klął, lecz rozumiał, iż z odwetem do końca rozejmu czekać potrzeba.

Pan Dowmunt do domu się wyprosił. Pilno mu było zobaczyć żonę, pocieszyć, może w bezpieczniejsze miejsce schronić.

Odyniec wieści słuchał jak nieprzytomny i znowu pytał o szczegóły, każde słowo dziesięć razy powtarzać kazał, aż nareszcie do pana Dowmunta rzekł:

— I ja z wami.

— Jedź; ja mej Sońki, ty Hanusi płakać będziesz...

— Nie, jeno będę szukał.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wniebowzięcie Najśw. Marji Panny.

Któż nie zna tej królowej naszych kwiatów o powabnym, śnieżnej białości kielichu, na wyniosłej wspiętej łodydze i czarowną dokoła rozsiewającym woń? Wszak to lilja!.... Choćbyś patrzył, bracie, przez powiększające szkła, nie dojrzysz jednak na jej bieluchnych płatkach najmniejszej nawet plamki. Nie dziw przeto, że sam Pan Jezus śliczotą jej zachwycony powiedział, iż ani Salomon we wszystkiej swej chwale nie był tak wspaniale odziany, jako jedna z nich (lilja). Kwiat lilji — jak nam wiadomo — wyobraża cnotę czystości; tę cnotę, która — jak napisano w księdze Mądrości — i Bogu i ludziom jest miłą: „O jak pięknym jest czysty rodzaj z jasnością nieśmiertelną jest bowiem pamiątka jego, gdyż znany jest i Bogu i ludziom". Niepokalany kwiat lilji jest wyobrażeniem tej najpiękniejszej cnoty, która ludzi nad aniołów wynosi, jak twierdzi św. Jan Złotousty: „Cóż dziwnego, że aniołowie nie grzeszą, skoro nie mają ciała? My zaś zawsze mamy ze sobą to kruche i ułomne ciało." Cnota czystości to godne Bogu mieszkanie zgotowała w łonie Dziewicy Marji, Niepokalanej. Ona też — niby złoty promień słońca — upładnia w sercu niewinnem Boży zasiew cnót wszelakich i udziela dojrzałości kłosom dobrych uczynków.

Niestety, jakże mało jest chrześcijan, którzyby umieli należycie ocenić ten liljowy kwiat niewinności! Jakże oni leniwie i opieszale posługują się środkami, aby tę cnotę uchronić, zachować!

Z pośród wszystkich cnót żadnej nie jest tak trudno zachować nienaruszoną, jak świętą cnotę czystości. Silne bowiem są pokusy wewnętrzne i zewnętrzne; na każdem miejscu, o każdej porze i w każdym stanie czy zawodzie życia niezliczone czyhają na nią okazje. Świat, ciało i czart ciągle kuszą do nieczystości, lecz więcej pono od samego szatana zwodzą dusze niewinne ludzie wyzuci ze czci i wiary. Słusznie też twierdzi św. Jan Klimak, że „jak ten, co wpadnie w morze, tonie w niem otoczony dookoła wodą, tak i chrześcijanin, póki żyje zewsząd okolony jest nieczystymi pokusami i wśród nich przebywając nieustannie narażony jest na wieczną zgubę".... Nieczystość niszczy w duszy plony innych cnót a ciału szkody wyrządza niepowetowane. Trzeba przeto mieć się na baczności przed nią, a przedewszystkiem nie należy zbytnio ufać sobie. Wszak upadł Dawid, choć świętym był i „mężem wedle serca Bożego"; upadł Salomon, choć był najmędrszym z ludzi, jacy kiedykolwiek byli lub będą na ziemi; upadł i Samson, choć tak mocny był, że w pojedynkę pobił tysiące nieprzyjaciół uzbrojony tylko w oślą szczękę. Byli to nadludzie, wobec których my jesteśmy karłami. Dlaczegoż my mielibyśmy sobie więcej ufać? Czyśmy może od nich świętsi, mądrzejsi lub mocniejsi? Wszak i matka nasza Ewa, choć codopiero z rąk Bożych cudownie doskonałą wyszła, aliści rychło uległa pokusie: zerwała zakazany owoc i Adamowi podała.

W pokusach przeciw tej cnocie uciekajmy się z ufnością do P. Jezusa. On nas nie opuści z pewnością — pomni tych słów św. Teresy: „Ja — to nędza i niemoc sama, ale i ja Bóg — to wszechmoc!" Uciekajmy się też do Niepokalanej, do tej Lilji najczystszej, a Ona nam nie odmówi Swego wsparcia we walce o tę tak drogą Jej sercu cnotę. Pamiętajmy, że — jak do osiągnięcia innych cnót, n. p. pokory, łagodności i t. p. potrzebna nam jest pomoc z góry — tak, a nawet więcej i w sposób bardziej wyłączny, jest nam ta pomoc Boża potrzebna do zachowania tej świętej cnoty. Stąd to choć nawet u pogan znajdujemy charaktery pokorne, umartwione, wstrzemięźliwe i szlachetne, to jednak niemasz pośród nich dusz czystych, wstydliwych: tamte bowiem cnoty zdołali oni osiągnąć siłą własnej woli i pilnem staraniem, a cnoty czystości nie da się zachować bez modlitwy. Słusznie przeto mówi św. Hieronim: „Niemasz dziewicy bez modlitwy", a Teresa modlitwę i pracowitość zowie rodzicami wstydu panieńskiego, ojcem i matką świętej czystości.

Chcąc zatem zachować tę cnotę, trzeba nam naśladować Niepokalaną Dziewicę w Jej zamiłowaniu do modlitwy — trzeba nam modlić się tak pilnie, tak pobożnie, tak wytrwale, jak Ona się modliła.

Niezawodnym środkiem zachowania czystości jest umartwienie. Wiedzieli o tem święci Pańscy. Taki n. p. św. Makary, pustelnik, nosił we worze piasek i przesypywał z kupki na kupkę. Gdy go pytano, dlaczego to czyni, odpowiadał: „Znęcam się nad tym, który mnie dręczy". Inny znów pustelnik dźwigał na plecach kamienie, a zapytany, co to ma znaczyć, odrzekł: „Objuczam osiołka, ażeby nie brykał." Każdy z nas ma także takiego osiołka ,a jest nim według wyrażenia się św. Franciszka z Asyża — nasze ciało.

Do zachowania cnoty czystości wielce pomocną jest pamięć na obecność Bożą. „W Nim żyjemy, ruszamy się i jesteśmy", naucza św. Paweł. Bóg jest świadkiem wszystkiego, na co patrzymy, czego słuchamy i co czynimy. Bezsenne są oczy Boże — nigdy się one nie zamykają. Można usunąć słońce z mieszkań naszych, lecz Bóg wszystkowidzący nie da się stąd wyrugować. Myśl, pamięć na obecność Bożą jest hamulcem dla występków, a pobudką do cnoty. Dlatego to niektóre dusze pobożne w tej stronie mieszkania, w którą najczęściej przychodziło im zwracać swe oczy, umieszczały takie lub im podobne napisy: „Bóg mnie widzi!" — „Bóg na mnie patrzy!" Napis taki należałoby przedewszystkiem położyć na każdym z pięciu zmysłów i na każdej z władz duszy naszej, byśmy w razie pokusy mogli z Józefem egipskim ratować się w porę ucieczką lub za wstydliwą Zuzanną zawołać: „Jakoż mogę to zło uczynić, gdy mam widza, który też kiedyś będzie moim sędzią?"

Dla zachowania cnoty czystości należy pilnie wystrzegać się lenistwa. „Próżnowanie nauczyło wiele złego", mówi Duch św. Gdy człowieka pracowitego kusi jeden szatan, to gnuśnego leniucha oblega cały legjon złych duchów. Kto się szczerze oddaje swej pracy ,ten skupia na nią całą swoją uwagę i w głowie swej nie ma miejsca na inne myśli. Rzecz to dowiedziona, że pośród ludzi pracowitych cnota czystości czuje się jak u siebie w domu.

Fenomen.

Znam uczonego, który mając lat 16 ukończył gimnazjum, w 21 roku objął katedrę, w 26 roku napisał epokowe dzieło w 12 tomach, a w 31 roku życia przekroczył czterdziestkę.

URATOWANY.

Admirał Ryszard E. Byrd, szef antarktycznej ekspedycji, którego wyprawa ratunkowa z Małej Ameryki odnalazła żywego i całego w samotnym posterunku blisko bieguna południowego. — Byrd, zaopatrzony w świeże zapasy żywności, prawdopodbnie pozostanie w swojej samotni, aby obserwować fenomeny klimatyczne zimy antarktycznej.

„WOJNA" NA STATEN ISLAND.

Tuż pod bokiem New Yorku, na Staten Island, rozegrała się bitwa pomiędzy „niebieskimi" i „bronzowymi." Wojska „niebieskie" idą za czołgami w ataku na obronne pozycje „bronzowych." Załogę czołgów stanowili byznesmani przechodzący kurs ćwiczebny w Miller Field. (Klisza Int. News)

CUD NAD WISŁĄ.

Był to cud, że Polska zmartwychwstała, a drugi cud temu podobny, że odrodzona Polska ocalała w zalewie hord bolszewickich.

Polska stanęła wtedy u brzegu przepaści, zguba jej była nieuchronna. Wojsko polskie, ustępując krok za krokiem wobec naporu armji nieprzyjacielskiej, oparło się plecami o mury stolicy. Wróg spodziewał się lada dzień wzięcia Warszawy— naznaczył już rząd swój bolszewicki dla Polski — ustanowił czerezwyczajki na polskie miasta, przygotowano z góry olbrzymi film, przedstawiający wkroczenie wojsk bolszewickich do Warszawy, naznaczono dzień tego wkroczenia — zamówiono ucztę na czterdzieści osób w pierwszorzędnej restauracji warszawskiej. I czekano. Droga do stolicy zdawała się być przed wrogiem otwarta. Wróg jednakże do Warszawy nie wtargnął!

Co go zatrzymało? Co go w popłochu i przerażeniu śmiertelnem pędziło z powrotem od wrót Warszawy poprzez cały kraj?

Uczynił to genjusz wodza, — marszałka Piłsudskiego, złączony z męstwem żołnierzy polskich.

Lecz skąd żołnierz polski, co dotąd ciągle ustępował, nabrał odrazu męstwa i mocy, że szedł w pościgu za wrogiem i bił go i gromił i pędził?

Wszystko naraz się odmieniło; zwycięzcy stali się zwyciężonymi. Od 15-go sierpnia, od święta Matki Boskiej, wszystko się odmieniło.

Azali pamiętacie te liczne Msze św. i modły gorące, które się nieustannie odbywały wtedy o zbawienie Polski.

Czy pamiętacie te nabożeństwa uroczyste, te wspaniałą procesję z katedry św. Jana na plan Zamkowy z relikwjami polskich patronów, gdy cała stolica rozbrzmiewała błagalnemi do Boga modłami.

Zbliżał się, pamiętam, sierpień. Przypominaliśmy sobie wtedy ową starą przepowiednię, która głosiła, że do świętej Panienki będzie coraz gorzej, ale od świętej Panienki wszystko się na dobre odmieni.

Mówiliśmy sobie wtedy, nadchodzi drugi sierpnia, święto Matki Boskiej Anielskiej — nastąpi więc wyczekiwana, upragniona zmiana. Ale przyszedł drugi sierpnia, a położenie nasze ciągle się pogarszało.

Zbliżał się piąty sierpnia, Matki Boskiej Śnieżnej, i znowu się spodziewaliśmy, że dzień ten sprowadzi zmianę. Przeszedł jednak dzień Matki Boskiej Śnieżnej, a nasze położenie stawało się coraz groźniejsze, coraz więcej rozpaczliwe.

Zbliżył się dzień piętnasty sierpnia, święto Wniebowzięcia Najśw. Marji Panny, rocznica zgonu świętego Stanisława Kostki. I wtedy w nocy z 14-go na 15-ty sierpnia załamał się front bolszewicki pod Warszawą.

Święto Wniebowzięcia Najśw Marji Panny stało się odtąd świętem Matki Boskiej Zwycięskiej na polskiej ziemi. Matka Boska Zwycięska ulitowała się nad swym ludem ginącym.

Opowiadano, iż tej nocy pamiętnej żołnierze polscy widzieli na obłokach Najświętszą Matkę Boską z Dzieciątkiem na ręku.

Czy Matka Boska w rzeczy samej widomie ukazała się wtedy na niebie żołnierzom polskim — jak się ukazała swego czasu nad Jasną Górą — jak Stanisław Kostka unosił się nad Chocimem —tego nie sprawdziliśmy.

Ale to pewna, że pomocą swą wsparła wojsko nasze, że od 15 sierpnia nabrał żołnierz polski ducha i męstwa, ze zwyciężonego stał się zwycięzcą.

Bóg wskrzesił Polskę i Bóg ocalił Polskę, a ocalił ją dlatego, aby się stała Mocarstwem chrześcijańskiem.

Skoro bowiem tylko żołnierz polski stanął pod bronią, niesie zaraz na sztandarach swoich znak krzyża pod Kijów, w głąb kraju na bezbożność skazanego. Pod Warszawą ocalił on Europę i Chrześcijaństwo, jak go ocalił brat jego dawny pod Wiedniem. Polska wróciła do swego posłannictwa dziejowego, rozpoczęła swą wielką służbę dla ludzkości.

Wizytator Apostolski, dzisiejszy Ojciec święty, Pius XI, gdyby anioł ewageliczny stanął u grobu jej zmartwychwstania, swą sakrę biskupią w Polsce przyjmował z rąk polskiego arcybiskupa, z Polski na Stolicę Piotrową wstępował — osobą swą w szczególny sposób Polskę z Chrystusem związał i jako papież konkordat z nią zawarł.

A gdy mówię o rządach Opatrzności Bożej nad Ojczyzną naszą — nie pomijam czynników doczesnych, ziemskich, których Bóg użył do spełnienia swych miłościwych względem nas zamierzeń.

Pamiętam, że Pierwszy Marszałek Polski, Józef Piłsudski, swoją potężną wolą zwycięstwa potrafił natchnąć całą armję polską i że jego genjalne plany bitew pod Warszawą i nad Niemnem potłumiły nieprzyjaciół.

Siostrzana Francja przyszła nam z pomocą, zasilając nas bronią.

Ani umniejszać chcę zasług twoich, szary nasz bracie, żołnierzu polski, coś w tych latach gorących porwał się do broni — i wy pacholęta polskie, ze szkolnej ławy rwące się na pole bitwy z księdzem Skrorupką na czele, i wy, niewiasty polskie, coście niepomne słabych sił swoich, a mocne duchem, wyprzedzały wielokrotnie zawodowego żołnierza.

Nie umniejszam, ani zapominam o zasługach i czynach męstwa i poświęcenia, które złożył wtedy cały naród polski, Bóg w wyrokach Swych chciał nas przez nas samych ocalić, dał nam serca wielkie i Wodza potężnego i dłoń silną, żeśmy z Jego pomocą walczyli i z Jego pomocą zwyciężyli.

I stają przed nami te olbrzymie hekatomby szarego żołnierstwa, te setki tysięcy, co kładły się pokotem na polach bitew, jako szaniec niezdobyty, jako wał ochronny przed naporem wrogów. Pozdrówmy te bezimienne, nieznane, a niezliczone i zapomniane mogiły.

Cześć godnym synom Ojczyzny, Braciom naszym bohaterskich cześć! Pamiętajmy o tem, co winna Polska sobie samej, gdy złupiona i zniszczona przez najeźdźców — gdy wyludniona przez bitwy, przez zabór spokojnej ludności w głąb Rosji, Polska bez ludzi, bez pieniędzy i amunicji wyzwoliła się z niewoli, obroniła się przed najazdem — zagospodarowała się i wzmogła. Posiada swe wojska, swój skarb, swój rząd — włada ziemią, włada morzem, włada powietrzem. Podnosi się rolnictwo, przemysł, handel, szkolnictwo i wiedza. Nigdyśmy tyl wszechnic, ani akademji, ani gimnazjów nie posiadali w przeszłości, ile ich jest w odrodzonej Ojczyźnie, ani było kiedy powszechne nauczanie na polskiej ziemi, jak jest ono dzisiaj wprowadzone. Z pomocą Bożą Polska rośnie, staje się potężnem mocarstwem.

Niech rośnie, niech się rozwija, a niech pamięta, że w świętej wierze Chrystusowej spoczywa jej posłannictwo dziejowe, jej potęga, jej chwała, jej przyszłość.

VERY TOOTH SOME!

Jojne Fisz

(noszący czasowo nazwisko "Jean Poisson") w Paryżu.

Wielmożny Redaktorze!
Gąsior wczoraj wpada do mnie
I powiada: — Oj szwagierku,
Ty uczeszasz sze ogromnie.
Ja byłem na poszedzenie
I wracałem ledwie zrana,
Tam żydowska cała kwestja
Już została rozwiązana,
Tam uczone byli ludzie,
Z pięknem sercem, z dobre wole,
Co skierować emigracje
Chcą żydowskie do Angole.
To jest śliczny kraj w Afryke,
Co na ludzką stworzon chwałę,
A wielkości to on będzie
Jak trzy razy Polskie całe.
W cudnem miejscu położony,
Nie gdzieś w kącie, ni w ogonie,
Jak zajeżdżasz do Afryke,
To po prawej zaraz stronie,
Tam czy żyma, czy też lato,
Czy na jesień, czy o wiośnie,
O czem tylko człek zamarzy,
Bezustannie sobie rośnie.
Ty parasol wetkniesz w ziemie,
Gdyś jest na owoce łasy,
A za tydzień na parasol
Wyrastają ananasy.
Tam o handlu i o towar,
Nic nie boli czebie głowa,
Na tem drzewo, rośnie kawa,
A na tamtem kość słoniowa,
Wosk ty zbierasz z gołą ręką.
Gdy się schylasz odrobinę,
Guma lata po powietrzu,
Obok niej cukrowe szczyne.
Jak gdzieindziej pędzi nafta,
Ty posłuchaj, Jojne luby,
Tam masz źródła spirytusu,
Sto dwudziestej drugiej próby.
W te Angole od Afryke,
Gdy nas Europa gniecie,
Chcą obsadzać wszystkie żydki,
Jakie tylko są na świecie.
Co ty na to, Jojne Fiszu,
Ty znasz życie doskonale.
Co ty na to? Aha, tam jest
Jedno tylko małe ale...
— Jakie ale? Skąd to ale?
Ja chcę widzieć kota w worku...
Jakie ale? Co za ale?
Ty powiadaj, mój Gąsiorku,
— Takie ale, co na cały
Ten interes robią rysy,
Że w Angole są okrutne
Lwy, pantery i tygrysy,
Węży jest tam, niczem liści,
Jaguary też nie karły
I lamparty, co jak spojrzą,
To ty jesteś już umarły,
No, co jedziem? Powiedz, Jojne,
By fortuny chwytać strugę?
— Jedź, ja na to, ja zostaję,
Bom nie jest jeszcze myszuge,
I ja czebie więcej powiem,
Chociaż nas tu Hitler drapie,
Na Angole uwielbiane
Żaden żydek sze nie złapie,
Wosk z lampartem, ze lwem guma
I z panterem kość słoniowa,
Kein geszeft. Ja wolę śledzia
Z najdroższego Muranowa,
Ja Nalewki tysiąc razy
Wolę z chałki odrobinę,
Niż z tyrgysem ananasy
I z wężem cukrowe szczyne.
Chcesz, to jedź, Gąsiorku miły,
Gdy cię ciągnie dola nowa,
Za pół roku, conajwyżej,
Moja siostra będzie wdowa.

„Mucha."

Z WALENTOWA.

Staraniem ks. Bernarda Szudzińskiego, proboszcza parafji św. Walentego, został urządzony t. zw. Tag Day na powodzian w Polsce. Połów odbył się w ubiegłą niedzielę. Zebrano sumę $24.95, za co należy się uznanie ks. Szudzińskiemu i tym, co ofiary złożyli. Chociaż parafja św. Walentego sama potrzebuje pomocy finansowej, to jednak ks. proboszcz zawsze gotów dla sprawy polskiej przyjść z pomocą. Panny, które wzięły udział w połowie, były: Krystyna Gralas, Irena Stabrowska, Ogorzelec, Kadług i Cieciniak.

*

Posiedzenia towarzystw: — Dzisiaj wieczorem, Kawalerja Polska Orzeł Biały; w sobotę, Posterunek W. Wilsona, No. 22; w poniedziałek, Tow. św. Bernarda, Zjedn.; we wtorek, Klub Jutrzenka; w środę Tow. Wolne Polki.

Armja zakupi 6,020 samochodów.

Washington. — Departament wojny rozpisze w tych dniach oferty na dostawę 6,020 samochodów ciężarowych i osobowych. Fundusze na to dostarczy P. W. A.

Kontrabanda oznacza towary przemycane.

Majordomus jest to marszałek dworu.

WYDOBYCIE 26 MILJONÓW ZŁOTA Z MORZA.

Pocztowy parowiec angielski „Egipt" wpadł podczas podróży do Egiptu w czasie wojny na minę podwodną i zatonął w okolicy Brestu. „Egipt" miał na swoim pokładzie miljon funtów złota w sztabach, które miało być przewiezione do kraju. Kilka angielskich towarzystw ubezpieczeniowych przyjęło asekurację ładunku złota. Zatonięcie „Egiptu" przyprawiło je o ogromne straty.

W kilka lat później założone zostało towarzystwo włoskie wydobywania zatopionych ładunków z głębin morskich przy użyciu nowych metod i środków. Towarzystwo rozporządza kilkoma okrętami, wyposażonemi specjalnie w tym celu, a m. in. i statkiem „Artiglio", któremu udało się po dłuższej pracy wydobyć z wnętrza zatopionego „Egiptu" cały ładunek złota wartości 26 miljonów złotych. W miejscu, gdzie zatonął „Egipt" morze ma głębokości około 140 metrów i tak głęboko też spoczywał na dnie kadłub zatopionego statku. Kilka miesięcy trwały poszukiwania nurków z pokładu „Artiglio", zanim natrafił na szczątki „Egiptu" i określił jego położenie. — Teraz można było przystąpić do właściwej pracy nad wydobyciem ładunku złota. Przy tak wielkiej głębokości trzeba było najpierw przez założenie min dynamitowych i spowodowanie ich wybuchu rozsadzić żelazny kadłub „Egiptu", aby dotrzeć do kabiny, w której złożone były stalowe kasety ze złotem. Kasety okazały się jednak zbyt ciężkie, aby nurkowie mogli sobe na tej głębokości i pod tak wysokiem ciśnieniem poradzić z ich ciężarem.

Inżynierowie „Artiglia" wpadli jednak na znakomity pomysł: zastosowali olbrzymie elektromagnesy, które opuszczono na dno morza; tutaj kierowali niemi nurkowie, a potężne magnesy wyciągały kasety z piasku a dalej winda pomagała już w wydostaniu na pokład drogocennych kaset. W ten sposób cały ładunek złota został wydarty z zawistnych głębin morza i przekazany prawemu właścicielowi — rządowi Wielkiej Brytanji.

Konwencja włóczęgów przyjęła kodeks N. R. A.

Cincinnati, O. — Dwustu delegatów zebranych na krajowej konwencji włóczęgów (hoboes) przyjęło przez aklamację kodek NRA. przewidujący między innemi, że wszyscy członkowie będą odtąd musieli liczyć minimum 1 centa na minutę za spełniane posługi, jak odmiatanie śniegu, zwózka węgla, rąbanie drzewa, mycie okien itp. Delegaci zobowiązali się nie zmywać naczyń w restauracjach za posiłek, ale liczyć zapłatę za taką robotę i kupować posiłki.

Matematyka poglądowa.

— Na stole znajdują się cztery muchy, jedną z nich zabiję, ile zostanie?
— Jedna, panie profesorze.
— Nic podobnego
— Ależ tak, zabita mucha.

WIRY ŚMIERCI.

Na zdjęciu widać wagonik linowy nad wodospadem Niagary. Z takiego wózka, kobieta skoczyła onegdaj w pieniące sie o 250 stóp niżej wiry wodospadu.

WSPOMNIENIE Z 15-GO SIERPNIA 1920.

Polsko! Czuję z Tobą trwogę, słyszę drżące pieśni,
Widzę Twój niepokój, łzę, co w oku lśni,
Widzę smętną Wisłę i dumne jej fale —
Która nuci piosnkę nieśpiewaną wcale.
Słyszę gromy armat, rozpacz o Warszawę,
Śmiechy bolszewickie, jęki, wściekłość, wrzawę,
Widzę naszą młodzież, dziatwę szkolną prawie
Z księdzem katechetą; dąży, ku Warszawie!
Czuję w sercu ich zapał, który zrodził cud,
Siłę bohaterską z jaką bronił nasz lud.
Słyszę drogie słowa: Cud! Polska ocalała!
Wróg nasz poniósł cięgi, nam została chwała!
Polsko! Czuję z Tobą radość, słyszę echa pieśni,
Widzę polski sztandar, który się nie prześni.

Aniela Mikułówna.

Czarujący Nonsens.

Powtarza się to rokrocznie z podziwu doprawdy godną regularnością. Maj, choćby był chłodny i deszczowy przynosi nam białe słomkowe kapelusze — w lipcu bodaj najbardziej upalnym każda „szanująca się" kobieta poczyna paradować w kapeluszu aksamitnym. Jeszcze jeden czarujący nonsens mody. Przejście to nie odbywa się zresztą raptownie. I tak tego lata, zaledwie zdążyłyśmy się oswoić z olbrzymiemi kapelinami z białej panamy, beżowego bangkoku, lub żółtej, grubopleconej paille rustique o średnicy najmniej metrowej, w których panie niskiego wzrostu wyglądały jak zabawne grzybki, osoby zaś wysokie, jak długie parasole plażowe — przyszły aksamity. Najpierw nieśmiało. Pierwszy krok zrobiony został już w czerwcu. Główki naszych słomkowych kapeluszy pokryły się miękko drapowanym welurem. Później już zupełnie otwarcie przyszły kapelusze całe wykonane z aksamitu.

Powrót miękkich welurów i krótkowłosych aksamitów witany jest zresztą zawsze z radością. Niema bowiem bardziej wdzięcznej oprawy dla twarzyczki pięknej pani niż owe wielkie aksamitne kapeliny, płaskobrzegie canotiery i miękko drapowane berety.

Zmienił się materjał — forma jednak pozostała bez zmiany. Duży kapelusz jest nadal triumfem dnia. Aksamitne kapelusze nie ustępują kalibrem swym słomkowym poprzednikom. Duże rondo, które każda panna przyjęła z zadowoleniem jest nadal modne. Opuszczone głęboko na oko z lewej strony, mimo swych godnych koła młyńskiego rozmiarów, odsłania w łagodnym łuku prawą stronę twarzy. Czasem też przypłaszczone i melancholijnie opuszczone pośrodku podnosi się po obu bokach śmiałą linją.

Duże kapelusze królują przez dzień cały. Canotier aksamitny o płaskiem, równem rondzie, przybrany angielską kokardą z gros grain na zmianę z kapeluszem pikowym towarzyszy przedpołudniowemu kosjtumowi i sportowej sukni. Bardziej fantazyjny i większy jeszcze kapelusz z czarnego, granatowego lub ciemno-bronzowego (kolor tete-de-negre) aksamitu jest niezbędny do wszystkich popołudniowych sukien, począwszy od skromnych, ciemnych — o surowej linji, a skończywszy na deseniowych jedwabnych i organdynowych.

Marja Guy niekoronowana królowa paryskich modystek przybiera czarną kapelinę o podniesionem lekko z tyłu rondzie i małej, płaskiej zupełnie główce z dużym białym ptakiem, którego skrzydła rozpościerają się na całej głowie i zachodzą nawet na brzegi. Lelong kładzie wpoprzek na rondzie dużego kapelusza czarnego, o podwiniętych lekko brzegach dwie długie miotełki z rajerów. Ba nawet strusie pióra uzyskały nanowo prawo obywatelstwa. Maggy Rouff ubiera duży canotier z granatowego aksamitu kulą z misternie ufryzowanych, niebieskich strusich piór.

Moda nie ogranicza w tym roku fantazji w przybraniach. Jednakowoż dobry smak każdej z pań powinien ją ostrzec przed zbytnią ekstrawagancją, a przedewszystkiem przed zbytniem szafowaniem najrozmaitszemi jaskółkami, mewami, piórami kogutów i bażantów. To co na polu wyścigowem w Longchamps nadaje cachet oryginalności — na ulicach Warszawy wygląda wręcz groteskowo.

Aksamit to wymarzony materjał na berety. Ale berety dzisiejsze mają ze swymi braćmi z poprzedniego sezonu jedno tylko wspólne — nazwę. I one rozrosły się do rozmiarów nie ustępujących nieraz kapelinom. Zupełnie płaskie, nasunięte równo i głęboko na oczy, ocieniają całą twarz. Berety aksamitne przybrane są jedynie kunsztownem stębnowaniem, bądź w trójkąty bądź spiralnem. Podkład z tafty nadają im niezbędną sztywność. Czasem też, by podkreślić ich płaski kształt na bokach kapelusza przeciągnięte są dwie wąskie wstążeczki, związane na miniaturowe kokardki.

Jeden z najładniejszych modeli beretów aksamitnych przypomina kształtem nakrycia głowy kulisów chińskich i wykonany jest z wąziutkich ruloników aksamitnych, ściśle ze sobą splecionych. Na samym czubku głowy najniespodziewaniej wykwita ostry, niczem dach pagody, komiczny stożek.

Nieodstępnym towarzyszem askamitu jest filc, a przedewszystkiem pilśń. Dziś być może jest gościem trochę jeszcze przedwczesnym, lecz za dni kilkanaście jedwabiste, błyszczące pilśnie skutecznie konkurować będą z welurami. Szmaragdowy lub koralowy szerokoskrzydły kapelusz pilśniowy świetnie dopełnia białe i czarne suknie popołudniowe.

Tyrolski kapelusik z beżowego lub szaroperłowego filcu wymarzony jest do angielskiego kostjumu, tak chętnie noszonego w chłodniejsze dni.

Wreszcie jeszcze jedna nowość w królestwie kapeluszy: berety z usztywnianej koronki, które nosi się wraz z koronkowym szalikiem do sukien południowych. Szczególnie dla blondynek, gdy przez delikatną tkaninę prześwieca złoto włosów te kapelusiki z koronki, tak sztywnej, że przypominającej słomkę z włosia są czarujące.

576

NADZWYCZAJ ŁADNY FASON BLUZKI.

Modełko 576.

Nabyć można w wielkościach 14, 16, 18 lat, 36, 38, 40 cali w biuście. Na wielkość 16 potrzeba 2⅛ jarda 39 calowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNASCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr..............

Wielkość..............

....
Imię i Nazwisko

....
ADRES

Miasto..................

Stan..................

SEZ YOU Answers

1. True. 2. False. Of the joints. 3. False. Southern. 4. True. 5. True.

ZGRABNE PELERYNKI ZDOBIĄ NAJNOWSZE SUKNIE WIECZOROWE.



Na lewo, Molyneux'a suknia z białej krepy okryta kropkowaną pelerynką; na prawo, biała tiulowa suknia wykonana przez Maggy Rouff z tiulową pelerynką. Obie te suknie są zrobione w stylu klasycznym.

RADA PRAKTYCZNA.



Aby paj się ładnie zrumienił trzeba wierzchnie ciasto posmarować mlekiem przed wsadzeniem go do pieca, a połysk skórce nadać można smarując ją białkiem rozbitem.

Naczynie cynowe nie będzie nigdy rdzewiało gdy się go przed użyciem natrze świeżem smalcem, a później dobrze rozgrzeje w piecu.

PANI CZARNOWSKA NA KONGRESIE UNJI KATOLICKIEJ W RZYMIE.

Pani Czarnowska, przewodnicząca Stow. Ziemianek w Warszawie, na Kongresie Unji Katolickiej w Rzymie objęła przewodnictwo komisji siódmej dla spraw wychowania warstwy rolniczej. Uwzględniając odrębność wychowania dzieci wiejskich, wynikającą z odmiennych warunków życia z dziećmi miejskiemi uważała, że „celem wychowania na wsi winno być rozbudzenie wśród dzieci coraz większego zainteresowania i zamiłowania do zawodu rolnego, przeciwdziałając tem emigracji ze wsi do miast i żądała lepszego przygotowania kobiet w zakresie pedagogji elementarnej. Stwierdzając przemożny wpływ środowiska fizycznego na ukształtowanie się charakteru człowieka, — wyraziła życzenie, aby wrodzony rolnikowi instynkt religijny stał się w społeczeństwach katolickich przedmiotem świadomego i celowego rozwoju."

Zgon najgrubszej kobiety świata.

W Budapeszcie zmarła w tych dniach 68-letnia p. Szabo, która nosiła miano „najgrubszej kobiety na świecie". Istotnie bowiem miała ona wcale „pokaźną" wagę: około 400 funtów.

MASKA MLECZNA UPIĘKSZA CERĘ.



Mleko, używane wewnętrznie, przyczynia się do usunięcia rozmaitych krost, a wybladłość skóry zmienia na delikatny i zdrowy wygąld. Mleko używa się też i zewnętrznie w celu oczyszczenia i upiększania cery. Do zewnętrznego użytku najlepsze jest mleko sproszkowane, z którego robi się maskę na twarz, biorąc kopiatą łyżkę proszku i trochę wody. Ciasto to powinno być wolne i gładkie, które się nakłada dość grubo na starannie wymytą i kremem wysmarowaną twarz. Gdy maska dobrze wyschnie, zdjąć ją za pomocą ciepłej wody i miękkiego czystego gałganka, a twarz natrzeć łagodnym i wzmacniającym płynem.

Obiad Na Jutro.

Zupa z Sera.
Wątróbka Smażona.
Kartofle.
Smażone Pomidory.
Czekoladowo-Ślazowy Budyń.
Herbata.

Zupa z Sera.

Najpierw robi się zwykły rzadki sos z twarogu, neutralizując kwas w serze szczyptą sody do pieczenia. Zupę robi się z niego, dodając nieco cebuli, mały bawałeczek skórki cytrynowej, troszeczkę kwiatu muszkatułowego i gałki muszkatułowej. Korzeni tych nie powinno być za wiele, gdyż zabiłyby właściwy smak i aromat tej zupy, a celem ich jest tylko podniesienie go. Z zupą tą podaje się grzanki.

Smażone Pomidory.

Obmyć 6 średnich pomidorów, pokrajać w pół na poprzyk. Zmieszać 3 łyżki mąki, 1 łyżeczkę soli, 1 łyżeczkę cukru i jedną ósmą łyżeczki pieprzu w czem umaczać pomidory. Obrumienić po obu stronach w 4 łyżeczkach gorącego tłuszczu. Gdy się usmażą, postawić na bok w ciepłem miejscu i dodać do tłuszczu w którym się smażyły, 1 filiżankę mleka i gotować tak z 2 minuty. Polać na usmażone pomidory i podać natychmiast.

Czekoladowo-Ślazowy Budyń.

Dwa garnuszki mleka, dwie i pół łyżki mąki kukurydzanej, jedna-trzecia garnuszka cukru, trzy łyżki kakao, dwie łyżki ślazu (marshmallows) i jedna czwarta łyżeczki wanilji. — Wszystkie suche składniki wymieszać razem rozpuszczając je zimnem mlekiem. Resztę mleka przegotować i dodać razem z „marshmallows". Mieszaninę tę zagotować ciągle mieszając do zgęstnienia, później włożyć do dubeltowego naczynia i gotować jeszcze 20 do 30 minut, dodać wanilję, zdjąć z ognia i ponalewać w garnuszeczki. Włożyć do lodowni do zamrożenia i podać do stołu z bitą śmietanką.

Skatowane dziecko wstawia się za matką.

San Diego, Cal. — Matka, która ukarała 6-letnią córeczkę ogniem, wyszła wolna z sądu dzięki wstawieniu się dziecka. Mała Nora Ruth Niciforos powiedziała sędziemu, że kocha matkę, że była niegrzeczną dziewczynką i że matka nigdy przedtem nie była dla niej złą. Matka przyznała się, że trzymała palce dziecka nad palnikiem gazowym za nieposłuszeństwo.

Drób świeżo zabity gdy ma być zaraz użyty, należy natychmiast po oskubaniu zanurzyć w wodzie na krótką chwilę na przemian raz w gorącej, raz w zimnej. Będzie kruchszy i delikatny.

Piknik Towarzystwa Jutrzenka Odłożony.

Dzisiaj miał się odbyć piknik Tow. Jutrzenki, gr. 41, Związku Polek i Wianka 239, w lesie powiatowym, tuż przy końcu linji tramwajowej Milwaukee ave., lecz z powodu niepogody został odłożony do jutra. Początek o godzinie 10-ej rano. Pani J. Skrzydlewska, przewodnicząca, jeszcze raz prosi wszystkich o współudział. Na urozmaicenie tej wycieczki złoży się bunco, wyścigi dla dzieci i inne stosowne rozrywki.

Matka w Przysłowiu u Obcych Narodów.

Ogólnie głoszą, że miłość matki codziennie wydaje się nową.

*

Choćby matka nie wiedzieć jak była biedną, dla dziecka zawsze coś ciepłego wynajdzie.

*

Kto matki nie słucha, usłucha kiedyś dozorcy więzienia.

*

Lepiej stracić bogatego ojca, niż biedną matkę.

*

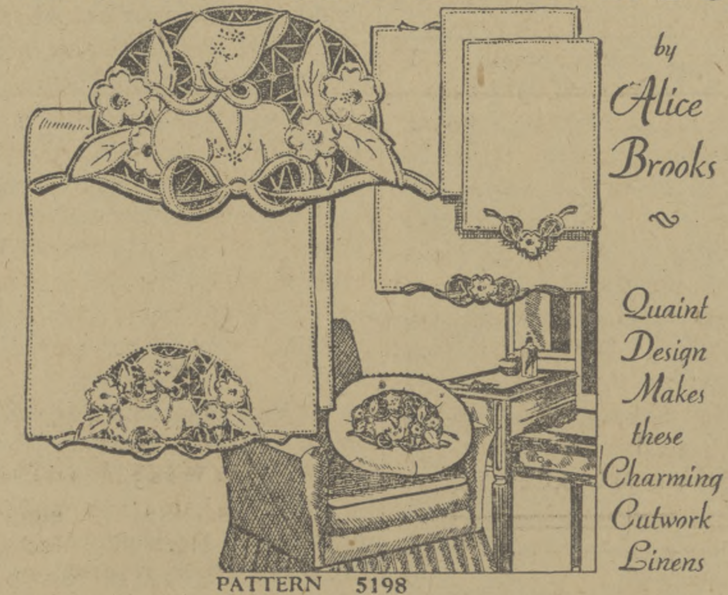
Co matkę dotknie w sercu, oto ojca zaboli tylko kolano.

*

W Indjach mówią o matce: matko moja, zawsze moja, czy bogata, czy uboga.

*

Włosi mówią: matko, matko! Kto ją posiada, ten ją woła; kto jej niema, jej pożąda; wreszcie matką być, to znaczy tyle, co być męczennicą.



W modełku 5198 znajdziecie dwa 7x13½ calowe wzory, dwa 2x9½ calowe wzory, cztery 4½ calowe wzory różków, kompletne instrukcje do robienia „cutwork", ilość materji potrzebnej, ilustrację wszystkich ściegów i wszelkie sugiestje. Cena modełka tylko 10 centów.

Prosimy przysłać dziesięć centów (10) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie napisać imię i nazwisko, adres i numer modełka.

Zamówienia przesyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Illinois.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

No.............. (Alice Brooks)

Imię i Nazwisko..................................

Adres..................................

Miasto.............................. Stan..............

Kącik Piękności Dla Naszych Pań.

Jedna z wybitnych piękności powiedziała: „gdyby można wybierać między klasycznymi rysami, a piękną cerą, wybrałabym dla siebie tę ostatnią".

Na szczęście piękna cera nie jest tyle darem natury, ile wynikiem starannej pielęgnacji tak wewnętrznej, jak i zewnętrznej.

Świeżość i gładkość skóry pochodzi w pierwszym rzędzie z wnętrza organizmu. Jak Prędko bowiem okazują się na twarzy rezultaty działania pokarmów, przez nas spożytych!

Poniżej podajemy kilka wskazówek, które przestrzegać powinny osoby, pragnące mieć ładną, zdrową cerę, wolną od wyrzutów, plam i t. d.

Zaleca się więc wstrzemięźliwość w jedzeniu słodyczy, ciast, ostrych soków, kwaśnych ogórków, jak też mięs smażonych, tłustych, niemniej picia zbyt wielkiej ilości kawy lub trunków rozpalających.

Natomiast winno się pić dosyć wody pomiędzy posiłkami. Należy jeść przynajmniej dwa razy dziennie owoce świeże; dalej dużo jarzyn surowych lub gotowanych, kasze różnego gatunku, chleb razowy, a nadewszystko dużo mleka lub maślanki.

Pielęgnacja zewnętrzna jest również sprawą wielkiej uwagi, lecz dużo kobiet nie umie jej stosować, sądząc, że kosztowne kremy, smarowidła i środki upiększające wystarczą do utrzymania skóry w należytym stanie. Tymczasem głównym warunkiem jest bezwględna czystość, pozatem umiejętnie dobieranie środków toaletowych, odpowiadających gatunkowi skóry. Osoby, których skóra jest sucha, powinny używać kremu tak zwanego „cleansing cream"; dla skóry tłustej nadaje się lepiej mydło i woda, a zamiast kremu preparat w płynie „cleansing lotion".

Jeżeli skóra jest zeszpecona węgrami, trzeba na jakiś czas wstrzymać się od używania wszelkich kremów, a poprzestać na wodzie i mydle. Należy twarz myć przynajmniej dwa razy dziennie, a także nie należy używać różu, tylko twarz zlekka przypudrować dobrym pudrem.

Sposób na usuwanie węgrów jest następujący: dwa lub trzy razy w tygodniu, przed udaniem się na spoczynek oczyścić skórę eterem, nalewając kilka kropli na watę. Następnie urządzić parówkę, to znaczy okryć twarz na kilka minut ręcznikiem zmoczonym w gorącej wodzie. Dalej posmarować twarz mydłem zielonem. Znowu przyłożyć gorący ręcznik. Następnie delikatnie wydusić węgry. Zbyt uparte zostawić do następnego zabiegu, aby zbyt nie drażnić skóry. Potem zmyć twarz ciepłą, a wreszcie zimną wodą. Jeżeli pory skóry są powiększone, można jeszcze raz delikatnie zmyć eterem.

Paryżanki i Wiedenki w Obronie Swych Drobnych Stopek.

Z Anglji nadchodzi wiadomość, że angielskie „misses" mimo szerzącego się kryzysu gospodarczego żyją na co raz „większej stopie". Stwierdzili to najznakomitsi przedstawiciele sztuki obuwniczej Londynu i podali niedyskretnie do wiadomości publicznej. Jako przyczynę wyłączną tego przykrego zjawiska wymienia się nadmierne uprawianie sportu przez kobietę angielską. Mniejsze numery obuwia coraz mniej mają zbytu, a stopa kobieca co do rozmairów zbliża się powoli do stopy męskiej.

Na alarm ten zareagował natychmiast Paryż pragnący uratować sławę drobnych i zgrabnych stopek paryżanek. Prasa paryska przeprowadziła w tej mierze ankietę, która pozostaje w jaskrawej sprzeczności z wiadomościami Londynu. Najrozmaitsze „powagi" zapytani o zdanie stwierdziły jednomyślnie, że nie zauważono najmniejszych objawów wskazujących na wzrost stopy kobiecej. Podobne informacje nadeszły także z kół sportowych świata kobiecego.

Takie same uspokające wiadomości nadchodzą z Wiednia.

W Ameryce, gdzie sport pomiędzy kobietami jest szeroko uprawiany, nie sprawia kłopotu, czy stopa się zwiększa czy nie, gdy Amerykanki wierzą że sport trzyma je przy dobrem zdrowiu, a to jest dla nich najważniejsze.

Chcąc zabezpieczyć kuchnie i lodownie od mrówek, posmarować należy drzwi oliwą z goździków.

1962

ODPOWIEDNIA SUKIENKA DLA MATRON.

Anne Adams Modełko 1962.

Zamówić można tylko w wielkościach 34, 36, 38, 40, 42, 44. Na wielkość 36 potrzeba 3⅞ jarda 39 calowej materji i ¾ jarda kontrastowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNASCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr..............

Wielkość..............

....
Imię i Nazwisko

....
ADRES

Miasto..................

Stan..................

Ofiary na Powodzian.

Złożone w Polskim Konsulacie Generalnym, 1500 N. Dearborn Parkway, Chicago.

1) Polski Lokal Unji Cieśli i Stolarzy, No. 341, $25; 2) W. Cmiel, $2; 3) Klub Jadowniki Mokre, lista L. Nowaka, po $1: Ludwik Nowak, Jan Biś, Józef Sawa; po 50c: L. Nosek, J. Niewiarowski, J. Polit; po 25c: J. Rydel, R. Hentschel, J. Lipiński, razem $5.25; 4) Klub Jadowniki Mokre, lista Stefanji Urban: Jan Urban, $2; po $1: J. Gołosiniec i J. Hraca; J. Kovoc, 50c; E. Howe, 25c, razem $4.75; 5) Dubińscy Mieczysław, Wacław, Zygmunt, Edzio, Daluś, $5; 6) Spółka Hawthorne Bldg. & Loan Assn., Cicero, $7; 7) Władysław Hausman, skład odzieży na Kazimierzowie, $10; 8) Helena Krukierek, Sturtevant, Wis., $1; 9) Dochód z przedstawienia p. L. Plucińskiej, w sali św. Trójcy, $300; 10) Kolekta wśród parafjan urządzona przez ks. Wacława Kruszkę, proboszcza parafji św. Wojciecha w Milwaukee — po $5: Matki Wojenne, Katarzyna Jerzak, Jan S. Koźmiński, i pewna osoba; po $2: Apolonja Muszyńska; po $1: A. Jasińska, Anna Lass, A. Majchrzak, J. Mentkowski, K. Potyrała, W. Seroczyńska, S. Sobczak. J. Szulakiewicz, Jan Życzkowski, A. Nowicki; po 50c: J. Cybulska, M. Łukaszewicz, J. Nitkowski, A. Wojnar, A. Wycichowska, pewna osoba i S. W., 25c. Ofiary bezimienne $73, razem parafja św. Wojciecha, $108.25. — Razem $468.25.

Razem złożono dotąd w Konsulacie na powodzian, $1,545.-52.

Dziękując rodakom za powyższe ofiary, Konsulat Generalny zawiadamia, że zebrane składki wysyła bezpłatnie (telegraficznie)' do Głównego Komitetu Ratunkowego w Warszawie.

Konsulat Generalny R. P.

Kapłani w Diecezji Scranton Wybrali Nowy Zarząd.

Scranton, Pa., 15 sierpnia. — Na rocznem posiedzeniu Zjednoczenia Kapłanów Polskich Diecezji Scrantońskiej, odbytem onegdaj w Hotelu Casey w Scranton, Pa., pod przewodnictwem Przew. Ks. Prałata A. Zychowicza, wybrany został nowy Zarząd tej Organizacji Polskiego Duchowieństwa do którego weszli następujący Księża:

Wiel. Ks. Komandor P. L. Kasaczun jako prezes; Wiel. Ks. P. P. Niebrzydowski jako wiceprezes; Wiel. Ks. A. G. Lewandowski jako sekretarz i Wiel. Ks. N. S. Sosnowski jako skarbnik.

Do Dyrektorjatu zaś Zjednoczenia Kapłanów Polskich weszli następujący: Wiel. Ks. F. X. Dominiak, Wiel. Ks. P. P. Kopicki, Wiel. Ks. D. Tomkiewicz, Wiel. ks. F. Kożuszko i Wiel. Ks. W. Losieniecki.

Ogień wygasa po 25 latach.

Colorado Springs, Colo. — Pożar kopalni węgla, który tlił się przez blisko 25 lat w Matheson, Colo., wygasa po 11-tygodniowej walce rozwiniętej przez załogę z 25 ludzi pracujących pod kierownictwem federalnego biura geologicznego. Robotnicy, przy pomocy dynamitu, odgraniczyli teren objęty pożarem pozwalając mu się wypalić.

Pirometr jest nazwa przyrządu do mierzenia wysokich temperatur.

Przyszli Generałowie Przy Posiłku.



Grupa kadetów z czwartego kursu w West Point dostaje dzienne racje słoniny podczas ćwiczeń obozowych. Ażeby nauczyć ich sztuki kulinarnej, zwierzchnicy wydają im tylko surowe prowianty. Zdjęcie zrobione w obozie w Round Pond, N. Y. (Klisza Int. News)

Z KANTOWA

Dzisiaj, począwszy o godzinie 1ej po południu, odbędzie się piknik urządzony staraniem Połączonych Towarzystw w cienistym ogrodzie Elm Tree Grove, przy końcu linji tramwajowej Irving Park bulwar. Starzy i młodzi wybierają się w nader pokaźnej liczbie. Byznesmani i profesjonaliści także obiecali zaszczycić piknik swoją obecnością. Nawet wielu z innych parafij pojadą na piknik bo wiedzą o tem dobrze, że w kółku kantowian mogą się do woli zabawić.

* * *

Dzisiaj z powodu pikniku nabożeństwa wieczornego nie będzie. Cała parafja bawi się na pikniku w Elm Tree Grove.

* * *

Kółko Panien p. n. „Scatter Joy Circle" urządza przedstawienie w niedzielę, dnia 13go września, w sali parafjalnej. Odegrana zostanie arcywesoła komedja w trzech aktach osnuta na tle życia naszego ludu polsko - amerykańskiego pt. „Przygody Rodziny z Kantowa." Reżyserją zajmuje się kapelan tego kółka X. Władysław Baron, C.R. Bilety są już do nabycia i można je nabyć w biurze parafjalnem na plebanji i od członkiń. Warto będzie na to przedstawienie przybyć, albowiem będzie to prawdziwy wieczór śmiechu.

* * *

Dzięki naszym kupcom, przemysłowcom i profesjonalistom którzy na zew X. proboszcza Teodora Kłopotowskiego, C.R. odpowiedzieli swemi ofiarami. Piknik zapowiada się pomyślnie jeśli pogoda sprzyjać będzie, Ci, którzy złożyli ofiary są następujący: Pp. Lońscy, pp. Wenc, p. J. Suchomski, p. Wojciech Lechowski, p. Jakób Lechowski, p. Stanisław Rogal, p. Stanisław Gnatek, Boyda Dairy, p. Piotr Lechowski, Mary Ann Beauty Shoppe, p. Michał Tremko, p. Antoni A. Pociask, pp. S. Rembacz, p. Stanley Mc Kibben. Polonia Studio, Oscar Richter, Washington Studio (Różański), p. B. J. Różański, Meyer Bakery, The Eccesiastical Goods Co., pp. Bodzioch, p. J. Suchomski, pp. P. Paprocey, p. G. Warchoł, p. J. A. Bobowski, pp. J. Wojtas, pp. Dziurgot, p. Stan. Pientka, p. Ed. Baran, p. W. Przybyło, P. G. Bakery (Kowalczyk), p. J. Zaborowski, p. Roman Kosiński, p. Henry F. Kosiński, p. Z. Różański, p. Bogusz, p. W. Wójcik, p. W. Michalik, p. Piotr Juszczyk, pp. Bonk i Pisarek, pani Zembal, p. Dan. S. May, dr. F. Tenczar, dr. Jan Tenczar, p. Frank Haines, p. Dziedzina, adw. Józef Depka. alderman F. Konkowski, p. E. J. Caushan, Arlington Dairy, dr. Piotr J. Orzyński, Claras Florist Store, Standar Casket and Coffin Co., Boysen Bakery, Progress Roofing Co .i p. J. E. Kraziński. Tym wszystkich należy się cześć i uznanie. Ofiarami swemi przysporzą oni dochód na korzyść parafji.

* * *

Tod. Matki Boskiej Leżajskiej, No. 475 ZPRK., odbędzie swoje posiedzenie miesięczne, w piątek, dnia 17go sierpnia, w sali No. 4. Każdy członek jest proszony na to posiedzenie ponieważ są bardzo ważne sprawy do załatwienia. — Jakób Tasior, sekr. fin.

Zachorował na "Gadanie".

Mount Gilead, O., 15. sierpnia. — Donald Campbell, lat 32, z Columbus, O., zapadł na „chorobę mówienia". Pacjent mówił bez przerwy przez cały tydzień z przerwą sześciu godzin, kiedy dostał zastrzyk podskórny.

Lekarze powiedzieli, że choroba jest odmianą śpiączki (encephalitis) z tą różnicą, że pacjent, zamiast spać, mówi bez przerwy. Wypadki tej choroby są rzadkością, jakkolwiek zdarzały się już w Ameryce.

Przypuszczalnym powodem choroby Campbella są obrażenia na głowie, jakie odniósł rok temu, kiedy spadł z auta ciężarowego.

Koniec Wakacyj w Pierwszym Dniu.

Kenosha, Wis., 15. sierpnia. — Niejaki Herbert C. Jacobs, z Chicago, przybył w okolicę jeziora Benedict na tydzień wakacyj, ale musiał wracać do domu zaraz pierwszego dnia.

Jacobs udał się na połów ryb i w dwie minuty po zarzuceniu wędki został aresztowany przez urzędnika ochrony ryb i zwierzyny za łowienie ryb bez licencji. W sądzie unicypalnym w Kenosha, sędzia skazał nieszczęśliwego rybaka na $50 grzywny i koszta w sumie $11.

Ponieważ Jacobs nie miał więcej pieniędzy na pobyt na wakacjach, musiał wracać do domu.

Czytajcie Dziennik Chicagoski.

SEZ YOU

	True	False	Score
1. Arenaceous means abounding in, or having the properties of sand			
2. Arthritis is any inflammation of the face			
3. Austral means northern			
4. Debility is abnormal functional weakness			
5. Dextrine is a white gummy substance found in plant sap			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 50.

Answers to "Sez You" on page 3.

Zaległe Pensje Wypłacą Nauczycielom 27-go Sierpnia.

Odpowiedni Ordynans Wczoraj Przeprowadziła Rada Miejska.

Rada szkolna i rada miejska wczoraj zatwierdziły wspólny plan wypłacenia zaległych pensyj nauczycielom i nauczycielkom miasta Chicago. Przyjęto warunki przedstawione przez Reconstruction Finance Corporation, od której to korporacji pożyczkę w sumie $22,300,000 ma Rada szkolna otrzymać na czas, aby dnia 27 sierpnia mogła już zapłacić za 7 miesięcy pracy pensje 14,000 nauczycielom i nauczycielkom.

Według prawa ordynans miejski musi być drukowany, a ordynans taki staje się prawem 10 dni po jego publicznem ogłoszeniu w druku, co nastąpi 26 sierpnia. Że dnia tego wypłaty nie będzie (26 sierpnia przypada w niedzielę), wysyłka 252,-000 przekazów bankowych rozpocznie się dopiero dnia następnego, w poniedziałek, 27 sierpnia.

Tak Rada szkolna jak i Rada miejska szybko sprawę przyjęcia pożyczki i wypłacenia zaległych pensyj wczoraj załatwiły. Rada szkolna o godz. 2:30 po południu, przyjęła i zatwierdziła plan pożyczki, a Rada miejska w godzinę potem zabrała się do roboty i już o godzinie 4-ej wczoraj po południu burmistrz Kelly ordynans podpisał. Pióra użyte przy podpisywaniu ordynansu, odda burmistrz organizacjom nauczycielskim na pamiątkę.

Śnieg w Ontario.

Hornepayne, Ont. — Śnieg pruszył tu wczoraj topniejąc szybko na chodnikach. Temperatura spadła do 40 stopni.

PODZIĘKOWANIE.

Niniejszem składamy serdeczne podziękowanie wszystkim krewnym i znajomym, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do upiększenia pogrzebu ukochanej matki naszej, ś. p.

TEKLI FURMAN

A mianowicie — ks. Józefowi Mszanowskiemu, za wyprowadzenie zwłok z domu żałoby i ks. proboszczowi Wojciechowi Olszewskiemu, za odprawienie Mszy św. rekwjalnej; łącznie dziękujemy ks. Kozłowskiemu i ks. Rydeckiemu, za odprawienie cichych Mszy św. przy bocznych ołtarzach, oraz wiel. XX. Zmartwychwstańcom, za odwiedzenie zwłok w domu i bukiety duchowne, również Siostrom Felicjankom i członkiniom Tow. Matki Boskiej Dobrej Rady; Tow. św. Adelajdy Katolickich Leśniczych, Dwór 707, Tow. Niewiast Różańcowych; organiście p. Mateuszowi Bleńskiemu, tym, którzy nadesłali kwiaty i bukiety duchowne; dziękujemy pogrzebowemu p. Janowi Patce i synowi, za tak umiejętne prowadzenie i energiczne dopilnowanie pogrzebu i wogóle wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do upiększenia pogrzebu, zasyłamy serdeczne podziękowanie.

W nieutulonym żalu pogrążeni:

Bronisław i Bronisława, dzieci, wraz z całą rodziną. (ogł.)



Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziadek nasz,

Ś. P.

JULJAN ROSZKO

członek Tow. Łączność, Gr. No. 119 Z. N. P., — po ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 14go sierpnia, 1934 roku, o godzinie 1:30 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 17go sierpnia, o godz. 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego, pnr. 2073 N. Hoyne Ave. do kościoła św. Trójcy, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrążeni:

Franciszka, żona; **Siostra Marja Leonja z Zakonu Sióstr Felicjanek, Jadwiga Bojenska, Joanna Rammel i Klara Holberg**, córki; **Piotr i Władysław**, synowie; **Józef Bojenski, Jan Rammel i Władysław Holberg**, zięciowie; **Antonina i Anna**, synowe; **Piotr Laundinski**, szwagier; **Teofila Laundinska**, szwagierka; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Feliks J. Sztermer, Humboldt 5550. 16



Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy brat i szwagier nasz,

Ś. P.

FRANCISZEK KONIECZKA

po nieszczęśliwym wypadku, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 12go sierpnia, o godzinie 2:30 rano, przeżywszy lat 26 i 9 miesięcy.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 16go sierpnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 5341 S. Wood ul., do do kościoła św. Józefa, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego na familijną lotę.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrążeni:

Jan, Edward i Józef, bracia; **Klara, Salomea i Helena**, bratowe; **Rozalja Roszak, Pelagja i Roman Kulczewscy, Marjanna Stachowska**, ciotki i mężowie, **William, Loretta i Józefa**, bratanek i siostrzenice, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Talaczynski. — Yards 3904—6112. 15



Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka i babcia nasza, ś. p.

BALBINA LORKOWSKA

(Z DOMU GERLACH)

członkini Bractwa Niewiast Różańcowych, Tow. św. Sabiny Związku Polek, — po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 14go sierpnia, 1934 roku, o godzinie 9:45 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 18go sierpnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 4946 Nevada ul. do kościoła św. Wacława, a stamtąd na cmentarza św. Wojciech.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Wanda i Teresa, córki; **Jan, Karol, Józef, Stanisław i Edward**, synowie; **Piotr Generalski i Bronisław Mix**, zięciowie; **Konstancja Krajecka, Helena Krajecka, Anna Lorkowska i Wilhelmina Lorkowska**, synowe; **Hieronim Gerlach**, brat; wnuki, wnuczki i prawnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzeowy Wm. C. Smith, Tel. Berkshire 8070. 16



IN MEMORIAM

W drugą rocznicę śmierci najukochańszej żony mojej i matki naszej, ś. p.

MARJI GŁOMSKIEJ

(Z DOMU JENDRZEJEK)

odprawiona będzie Msza św. za spokój jej duszy w czwartek, dnia 16go sierpnia, 1934, w kościele św. Jacka o godzinie 7ej rano.

Do licznego współudziału w nabożeństwie zapraszają:

Józef, mąż; **Hyacenta, Agnieszka i William**, dzieci.



Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadoość, iż najukochańsza matka i babusia nasza,

Ś. P.

JADWIGA WIECZOREK

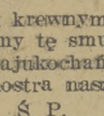
po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 13go sierpnia, 1934 roku, o godzinie 3:20, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 16go sierpnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 3140 Davlin Ct., do kościoła św. Wacława, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marjanna, Stanisława, Jan, Franciszka, Józef i Wincenty, dzieci; **Marjanna, Ludwika i Franciszka Wieczorek**, synowe; **Franciszek Greskowiak**, zięć; wnuki, wnuczki, prawnuczki i prawnuki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Franciszek Ringa. 15



Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka moja i siostra nasza,

Ś. P.

AGATA GOTZ

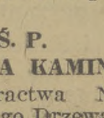
po krótkiej lecz cieżkiej chorobie, pożegnała sie z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 12-go sierpnia, 1934 roku, o godzinie 6:15 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 16-go sierpnia, o godzinie 8:30 rano. z domu żałoby pn. 724 N. Ada ul., do kościoła św. Szczepana, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Franciszka, córka; **Jan Gancarz**, teść; **Helena Sobala, Marja Flaga**, siostry; wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Anton A. Pociask, 1335 W. Chicago Ave. Telefon Monroe 4643-7306. 15



Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka, siostra, babcia i prababcia nasza,

Ś. P.

MARJANNA KAMINSKA

członkini Bractwa Niewiast Różańca św. 1go Drzewa i Tow. Matki Boskiej Dobrej Rady, — po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 15go sierpnia, 1934 roku, o godzinie 2:45 rano w podeszłym wieku.

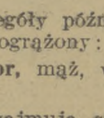
Dom żałoby pnr. 3400 So. Mosspratt ul.

Bliższe szczegóły o pogrzebie podamy później.

W ciężkim żalu pogrążone:

Dzieci.

Pogrzebowy W. M. Pomierski, Tel. Boulevard 4421.



Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja i matka nasza,

Ś. P.

ANNA MINOR

pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 15go sierpnia, 1934 r., o godzinie 4:15 rano.

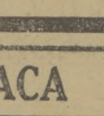
Dom żałoby pnr. 826 N. Paulina ul.

Bliższe szczegóły później.

W smutku pogrążony:

Michał Minor, mąż, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmują się Makarski i Syn, 1123 Noble ullica. Tel. Armitage 1921.



IN MEMORIAM

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy, iż w pierwszą rocznicę śmierci najukochańszego męża mego i ojca naszego,

Ś. P.

JANA KAMIŃSKIEGO

odprawiona będzie Msza św. za spokój jego duszy, dnia 16go sierpnia, 1934 roku, o godzinie 8ej rano w kościele św. Jacka.

Do licznego współudziału w nabożeństwie zapraszają:

Weronika, żona wraz z dziećmi.

PRACA

POTRZEBA dziewczyny do domowej pracy w niedzielę tylko, $1.00 i jedzenie. Tel. Edgewater 2042.

POTRZEBA dziewczyny do domowej roboty, $3.50. Do domu na noc. Nusinow, 3742 Lyndale ulica.

POTRZEBA piekarza na noc, na drugą lub trzecią rękę. 3358 S. Oakley Avenue.

POTRZEBA doświadczonego mężczyznę lub kobiety do "steam table". — 1184 Milwaukee Ave.

PRACA

POTRZEBA bezdzietne małżeństwo do pracy na farmie, które dobrze rozumie robotę na farmie. Stała praca. Pisać do Dziennika Chicagoskiego, 1455 W. Divisiona ulica, pod literą P. 16

POTRZEBA operatorek przy pralnych sukniach, tylko doświadczone niech się zgłoszą. Mel-Tex Inc., przedtem A. Meltzer. 532 So. Throop ul. 15

POTRZEBA doświadczonej kelnerki. Home Like Restaurant, 4806 W. Armitage Ave. 15

POTRZEBA doświadczonych do szycia jedwabnych wysągów i "parchment shade tapers; zapłata; bonus. 1115 N. Franklin ul., 4 piętro. 16

POTRZEBA doświadczonych operatorek do pracy przy "Merrow" maszynach, przy pralnych sukniach. — 3021 N. Crawford Ave. 15

POTRZEBA dziewczyny do lekkiej domowej roboty, dwoje w rodzinie. Zgłosić się dziś. H. Appleman, 1529 N. Campbell Ave.

POTRZEBA młodej dziewczyny do lekkiej domowej pracy, dobry dom, $3.00. Tel. Fairfax 3006. Pani Segal. 1702 E. 69-ta ulica.

POTRZEBA dziewczyny, 25-35, do domowej pracy; pozostać na noc; dobry dom. Chaplik, 3723 Windsor Ave. Telefon Keystone 6455. 17

POTRZEBA dwie panienki do uczenia "ballroom dancing." Doświadczenie niekonieczne. 2012 N. Clark ul. 17

POTRZEBA dziewczyny do domowej pracy; niema małych dzieci. Louis Richman, 3650 Castello Ave. Albany 5176.

NOWY wynalazek, potrzeba wspólnika do pokrycia kosztów patentu za połowę udziału. Po bliższe informacje pisać: Dan Pundy, 2307 W. Rice ul., Chicago, Ill. 16

POTRZEBA chłopaka do piekarni, tylko taki który już pracował niech się zgłosi. 1880 N. Damen Ave.

Drobne Ogłoszenia

ROZMAITE

UWAGA kredytorzy! Zakupiłem grosernię od Marji Nalepa. Rachunki muszą być nadesłane w 5 dniach. Antoni Jaczkowski, 1444 W. Erie ul.

ELKO! Zrozumiałem nareszcie! Proszę! Przyślijcie Wasz adres! J. O. 1813 N. Patterson Park Ave., Baltimore, Md.

DO WYNAJĘCIA

2 POKOJE do wynajęcia. 1117 N. Paulina ul.

4 POKOJE do wynajęcia. 1336 Chapin ul. 16

Drobne Ogłoszenia

DO WYNAJĘCIA

NIEBYWAŁA OKAZJA!

Pięknie wykończone mieszkania z wygodami. Ceny — pół za pieniądze, pół za darmo. $34.00 mieszkanie, tylko $17.00. — $30.00 za tylko $15.00. Warto widzieć. Zgłaszać się pnr. 529 N. Ashland Ave. Tel. Monroe 0339.

DO WYNAJĘCIA 1 i 2 pokojowe "kitchenettes," w spokojnej okolicy; czyste i przystępne. 2244 Haddon Ave. 16

DO Wynajęcia pokoje umeblowane, tanio. 1562 N. Damen Ave. 16

KUPNO I SPRZEDAŻ

ROZMAITE

KUPIĘ kompletne urządzenie do buczerni. Telefonować Austin 1107. 15

SZEWSKA maszynerja na sprzedaż bardzo tanio. 3750 W. 56-ty Place.

INSTRUMENTA

SPRZEDAM dobry fortepian, z powodu wyjazdu. 1233 N. Damen Ave.

AUTOMOBILE

DODGE, 5 osobowy sedan, na sprzedaż; dobry motor, w najlepszej kondycji. Tel. Prospect 7013.

RZECZY DOMOWE

MEBLE kompletne z 4ch pokoi na sprzedaż, naczynia i firanki, tanio. Zgłosić sie po 5 po południu. 1502 N. Damen Ave. Goetz. Armitage 1193. 16

NA SPRZEDAŻ paciorkowe portjery, tanio. 1521 S. Crawford Ave.

NA SPRZEDAŻ Singer maszyna do szycia, w dobrym porządku. $8. — 2120 Belmont Ave., 1-sze. 18

INTERESA

SKŁAD cukierków, papierosów, żurnali, lodów i szkolnych przyborów na sprzedaż, rentu $20.00, targuje się okolicznie $800 miesięcznie, 1701 W. 14ty Place. 15

BACZNOŚĆ

Na sprzedaż narożnikowa piwiarnia, tanio, z powodu innego interesu. — 1834 S. Ashland Ave.

NA SPRZEDAŻ balwiernia. Muszę oddać tanio. 1106 N. Rockwell ul. 15

BALWIERSKI biały stołek z urządzeniem sprzedam tanio. Kowalczyk, 1628 N. Hermitage Ave. 15

FARMY I LOTY

SPRZEDAM albo zamienię 80 akrową farmę, pełnie wyekwipowaną, blisko jeziora; bez długu. Ostatnia sposobność. Mike Silny, Interlocken, Mich., Box 33. 15

DOMY I ZAMIANA

DREWNIANY dom i cottage na sprzedaż. 4611-13 So. Marshfield Ave. Aby zamknąć spadek. Taniość. 18

5 POKOJOWY murowany bungalow, furnesem ogrzewanie, ulica brukowana i zapłacona, $4,200. $700 gotówki, reszta $35.00 miesięcznie. 2445 Mc Vickers Ave. Telefon Berkshire 1213. 18

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE

ACROSS

1—To exclude
6—To await
11—A compound mixture
13—Level
14—Manner of existing
15—Out (prefix)
17—Nevertheless
18—To imitate
19—One of the great game festivals
21—I (obj. case)
22—That is (ab.)
23—Argue
25—Implement
26—Swab
27—Thin
28—Norse sea goddess
31—Unit of measure
32—Possessed
33—Personal pronoun
34—A county of Europe (abbr.)
36—A black substance
38—Equip
39—An act of drowsiness
41—Exclamation
42—White alkaline compound
43—Child's bed
45—Invader
47—Consequently
48—To waste
23—Wanders
24—Denoting simple negation
25—To place on a small mound
28—Rodent
29—To observe closely
30—To get a grip on
32—White with age
33—Broaden
35—Tear (imp.)
37—Exclamation
38—Ride (imp.)
40—Noise
42—To absorb slowly
44—Before the Christian era
46—Like

DOWN

1—Landed estate
2—To abscond
3—To wait for
4—Tool for chopping
6—A state of the U. S. (abbr.)
7—To have existence
8—Climbing shrub
9—To consider
10—To penetrate
12—Royal
16—Distress signal
19—An eternity
20—A rover

Answer to previous puzzle

P	A	T	#	T	O	T	#	M	A	T
A	G	A	#	E	R	A	#	E	R	R
C	U	P	#	N	I	P	#	S	E	A
K	E	A	#	P	E	P	#	S	A	Y
#	#	#	#	I	L	E	#	#	#	#
T	O	K	E	N	#	T	A	P	E	R
I	D	O	L	#	Y	#	L	A	N	E
T	E	A	#	M	A	R	#	O	D	E
H	O	L	D	#	K	#	C	L	E	F
E	N	A	C	T	#	M	O	O	D	S
#	#	#	#	A	R	E	#	#	#	#
G	A	S	#	B	A	N	#	C	A	B
A	G	O	#	A	D	A	#	O	R	A
R	I	D	#	R	I	G	#	P	A	R
B	O	A	#	D	O	E	#	E	B	B

NRA MEMBER U.S. WE DO OUR PART

NOTATKI REPORTERA

W niedzielę Dzień Sokoli w obozie Okręgu 2go.

W przyszłą niedzielę, dnia 19go sierpnia, w obozie sokolim Okręgu 2go, przy ul. 143ej i South Harlem avenue, odbędzie się „Dzień Sokoli". Zabawy, tak dla starszych jak i dla dzieci. Do tańca przygrywać będą sokoli. W razie niepogody Dzień Sokoli odbędzie się za dwa tygodnie, dnia 2go września. Nie posiadający własne automobile do obozu sokolego dojechać mogą tramwajem Western avenue do ul. 111tej. Stąd w specjalnych „trokach" przewiozą was na miejsce zabawy. Drogowskaz dla automobilistów taki: jechać do South Cicero avenue, potem na południe do ul. 135ej, później skręcić na zachód i jechać 3 mile do Harlem avenue, potem w kierunku południowym jedną milę do końca Harlem avenue. Tu skręcić na lewo i jechać dwa bloki do obozu.

* * *

Dzisiaj ważne zebranie w Association House.

Dzisiaj, 15go sierpnia, o godzinie 8mej wieczorem, w Association House, p. nr. 2150 West North avenue, odbędzie się nader ważne posiedzenie członków i sympatyków Lokalu 66go, jak nam donoszą J. Kasper, prezes i F. Wajda, sekretarz protokółowy.

* * *

Chłopiec 15to-letni utonął w kanale.

Podczas zabawy z mostu Illinois Northern, nad kanałem dystryktu sanitarnego przy ul. 31szej i Central Park avenue, wczoraj chłopak 15to-letni, Robert Shmelik, wpadł do kanału i utonął. Zamieszkiwać miał w pobliżu narożnika ul. 19tej i Washtenaw avenue. Świadkowie wypadku, rówieśnicy Shmelika, powiadomili o tem policję na stacji Lawndale, która do tej pory szuka zwłok chłopca w kanale.

* * *

Przez 24 godzin był więźniem; kazano mu nie świadczyć.

Władysław Oram, lat 27, z p. nr. 1924 South Trumbull avenue, woźnica zatrudniony przez kompanję Capitol Electrical Supply Company, z p. nr. 3412 Ogden avenue raportował wczoraj wieczorem policji, że został uprowadzony i trzymany wbrew jego woli przez 24 godzin przez dwóch mężczyzn, którzy nakazali mu, aby nie świadczył na ich rozprawie sądowej. Uprowadzicieli oskarżeni są o malwersację.

* * *

Dziś 122ga rocznica masakry.

Dzisiaj chicagowianie i chicagowianki obchodzą 122gą rocznicę wielkiej rzezi urządzonej przez Indjan w Fort Dearborn, kiedy to 60 mężczyzn, kobiet i dzieci zabito lub uprowadzono. Burmistrz Kelly prosi wszystkich mieszkańców o wywieszenie flagi amerykańskiej na swoich domach i biurach. Masakra ta odbyła się w roku 1812 w pobliżu ul. 18tej i Prairie avenue, gdzie na pamiątkę ustawiono pomnik.

* * *

Książe japoński przyjedzie do Chicago.

W przyszły wtorek, środę i czwartek Chicago gościć będzie Księcia i Księżnę Kaya z Japonji, którzy wczoraj lądowali w Nowym Jorku. Książe, który jest majorem w kawalerji japońskiej zwiedzi Fort Sheridan w przyszły czwartek wieczorem.

* * *

Winnego ukarano więzieniem w Joliet.

Za sfałszowanie podpisów na przekazach bankowych w sumie $500 ze szkodą Emergency Relief Commission, dla której to komisji pracował jako stróż, Jerzy Bonkowski, lat 31, z p. nr. 3125 West 46ty Place, wczoraj skazany był na więzienie od roku do lat 10; odesłano go do więzienia stanowego w Joliet, Ill.

* * *

„Fiksowanie" skończyło się zapłaceniem $12 kary.

Jerzy Basso wczoraj stając przed sędzią Justynem McCarthy, w sądzie dla spraw automobilowych, przyznał się do przekroczenia ustaw miejskich i częstego „fiksowania" jego kwitów wręczonych przez policję. Zapłacił on $12 kary i obiecał w przyszłości stosować się do przepisów miejskich. „Fikserem" jego był Jan Greco, klerk w sądzie municypalnym, którego władze już pozbawiły za to posady.

* * *

Courtney wyjeżdża, ale radzi przedmieściom „czyszczenie".

Prokurator stanowy Tomasz Courtney wczoraj wyjechał na 10-dniowe wakacje. Przed wyjazdem jdenak wystosował do zarządów 25 wiosek i przedmieść w powiecie Cook ostrzeżenie wraz z poradą, aby zarządy w czasie jego nieobecności oczyszczały dzielnice swoje z szulerki i domów niesławy. Ostrzeżenie to słyszeli także w biurze prokuratora mayorowie tych 25 wiosek i przedmieść jak Stickney, Cicero, Tessville i Calumet City, w których prokurator dopatruje się największych przekroczeń praw stanowych.

* * *

Po najechaniu na 3-letnią dziewczynkę, automobilista odjechał.

Bernadeta Belec, lat 3, której rodzice zamieszkują p. nr. 601 South Marshfield avenue, wczoraj została najechana i fatalnie okaleczona przez automobil ciężarowy, gdy przechodziła na przeciwną stronę ulicy z siostrzyczką swoją, Agnieszką lat 6. Wypadek ten wydarzył się przed domem Belców. Automobilista po wypadku dodał gazoliny i odjechał z miejsca wypadku. Bernadeta umarła w drodze do szpitala powiatowego.

* * *

Nikt nie zgłasza się po chłopca 10-letniego.

Nieznany nikomu na razie chłopczyk, liczący lat 10, leży bliski śmierci w szpitalu Illinois Memorial, dokąd przewiozła go policja w ubiegłą niedzielę po południu, z rozbitą czaszką. Policja ze stacji Woodlawn znalazła chłopca tego leżącego na bruku przy narożniku ul. East 62ej i Rhodes avenue. Do tej pory nikt po chłopca tego się nie zgłosił, nikt nie raportował jego zaginięcie. Przypuszczają, że może to być jeden z przygodnych wycieczkowiczów, który z innego miasta wybrał się na wystawę światową.

* * *

Zamordowanie Jerzego Pilota pozostaje nadal okryte tajemnicą.

Kto zamordował notorycznego handlarza alkoholu, Jerzego Pilota pozostaje nadal tajemnicą. Posądzeni o dokonanie tej zbrodni i chwilowo aresztowani przez policję zostali Józef Stefaniak, z p. nr. 2554 West 45ty Place i syn jego, Bruno, lat 18 oraz jego zięć, Samuel Ziman. Tych jednak wczoraj wypuszczono na wolność po przeprowadzeniu inwestygacji. Władysław Stefaniak w styczniu padł ofiarą „przejażdżki" po kłótni z Pilotem. Policja przypuszczała, że trójka wyżej wymieniona pomściła śmierć młodego Stefaniaka przez zastrzelenie Pilota, którego uważano winnym śmierci choć ława przysięgłych w sądzie kryminalnym uwolniła go od wszelkiej odpowiedzialności. Pilot został zastrzelony, gdy znajdował się w restauracji p. nr. 3201 West 51szy Place. Zastrzelił go zamaskowany rewolwerowicz.

Z JACKOWA

W nadchodzący piątek przypada doroczna uroczystość patrona parafji św. Jacka, naszego rodaka. Z okazji tej odbędzie się odpust ze zwykłą doroczną okazałością. Rano, o godz. 10-ej odbędzie się Suma z kazaniem, a wieczorem o godz. 7:30 odbędą się solenne nieszpory, kazanie i procesja. Błogosławieństwo Najśw. Sakramentem będzie finałem piątkowej uroczystości odpustowej.

*

Jutro, w czwartek, 16 sierpnia, odbędzie się nader ważne posiedzenie delegatów Stow. Organizacji Katolickiej Młodzieży, pospolicie zwanej CYO. — począwszy o godz. 8-ej wieczorem. Wszyscy delegaci są jak najuprzejmiej proszeni o przybycie.

*

W piątek wieczorem, przed nabożeństwem, odbędzie się posiedzenie Tow. Najśw. Imienia Jezus, w sali parafjalnej, na które wszyscy członkowie są proszeni o przybycie, — gdyż sprawa pikniku będzie omawiana.

*

Ostatnia środa bieżącego miesiąca niezawodnie zapisze się w pamięci wszystkich Jackowian. Odbędzie się w dniu tym na podwórzu szkolnem, pierwsza impreza bokserska, t. zw. Outdoor Boxing Show, którą urządza Organizacja Katolickiej Młodzieży, C. Y. O., dzięki naszym miejscowym byznesmanom i profesjonalistom, którzy materjalnie wspierają tę imprezę, a to w celu dania naszej CYO. cokolwiek rozgłosu i reklamy, ażeby ta reklama doszła do wszystkich kół tejże organizacji w Archidiecezji Chicagoskiej, dając im do zrozumienia, iż Jackowo nie próżnuje, lecz krząta się, pracując szczerze, a to wszystko dla dobra młodzieży, o której tak często w potocznych rozmowach wspominamy; „dajmy młodzieży to, co inni mają, a ta młodzież pozostanie przy nas, przy kościele i nie pójdzie do obcych." Wobec tego jackowska Organizacja Młodzieży pracuje, zabiega i stara się kroczyć temi śladami i dlatego też warta jest, a raczej zasługuje w zupełności na wszechstronne poparcie. Bilety nabyć można na plebanji i od członków. Atrakcją wieczoru bokserskiego w środę, 29 sierpnia, będą dwaj bracia bliźniacy, którzy staną do walki pięściarskiej. Bilety są rozchwytane i radzimy nie czekać lecz wcześniej postarać się o nie, zanim ich zabraknie.

*

Członkinie starszego i młodszego Oddziału Bractwa Dziewic Różańcowych, celem uczczenia patronki, której uroczystość przypada dzisiaj, przyjdą do spowiedzi św. w sobotę, a w niedzielę, dnia 19 sierpnia, o godz. 7:30 rano, przystąpią wspólnie do Komunji św. — Będzie to wspaniały bukiet duchowny ofiarowany Najśw. Dziewicy Marji, złożony z czystych serc Jej czcicielek. Wobec tego wszystkie członkinie, zarówno starsze jak i młodsze, są proszone wypełnić ten obowiązek religijny jak najliczniej i zebrać się w niedzielę na podwórzu szkolnem, o godz. 7:15 rano, z odznakami, by wspólnie in gremio pójść do kościoła, jak na Dziewice Różańcowe przystoi. Po Mszy św. panny i panienki udadzą się do sali parafjalnej pod starą szkołę na śniadanie. O jak imponujący widok będą przedstawiały panny i panienki, gdy się wszystkie zbiorą.

*

W najbliższą sobotę, w kościele św. Jacka, odbędzie się ślub p. Antoniego Pianowskiego z panną Franciszką Woss.

*

Państwo Bolesław i Marja Jareccy obchodzić będą w przyszłą niedzielę srebrny jubileusz pożycia małżeńskiego i z tej okazji odbędzie się Msza św. na ich intencję, o godzinie 11:30 rano, na której podziękują Bogu za łaski odebrane z prośbą o dalsze.

*

Podaliśmy w zeszłym tygodniu, że kapelanem CYO. jest ks. B. Ostrenga, C.R., a miało być, że kapelanem jest ks. Stanisław Fiołek, C.R., a ks. Ostrenga jest doradcą duchowym, co niniejszem uzupełniamy.

*

Nasza drużyna piłkarska C. Y. O., zmierzy się z dziewiątką z parafji św. Józafata, w niedzielę, 19 sierpnia, na boisku Olsona, przy Diversey i Crawford ave., o godzinie 3-ej po południu. Gra będzie o szampjonat dywizji północno - zachodniej. Józafatowianie pokonali dziewiątkę z parafji Matki Boskiej Łaskawej i w niedzielę spotkają naszych jackowian.— Następnie nasi staną do kontestu archidiecezjalnego a gdy to nastąpi, żywimy nadzieję, iż naszym, którzy zdobyli szampjonat ubiegłego roku i tego roku się poszczęści pomyślnością zdobycia palmy zwycięstwa. Go to it, boys! Chłopcy zapraszają jackowian o przybycie na tę grę niedzielną, dla dodania im otuchy i zachęty do pomyślnej gry.

*

Z przyjemnością notujemy, iż Drużyna Panienek grających w piłkę miękką (softball team) stale pozostaje na pierwszem miejscu. Gra w tym tygodniu z najsilniejszym klubem panienek z parafji św. Genowefy, — wykaże czy nasze panienki będą miały szansę zdobycia dywizyjnego szampjonatu. Data gry narazie nie jest ustalona, lecz skoro data zostanie zadecydowana wszelkie potrzebne informacje dotyczące tej gry ukażą się na biuletynie w nowej szkole.

Z Posiedzenia Przemysłowców Grupy 3ej Z. N. P.

Na regularnem posiedzeniu Tow. Przemysłowego Rzemieślników Polskich, gr. 3, Z. N. P., odbytem w sali Pułaskiego, na Wojciechowie, zebrano na powodzian w Polsce $16, to jest z kasy $10, W. J. Danisch ofiarował $2, zaś po $1 ofiarowali: K. F. Pettkoske, M. A. Górecki, E. Gościcki i J. Latuszewski. Apeluje się niniejszem do tych członków towarzystwa, którzy nie byli na posiedzeniu a stać ich na ofiarę, by raczyli złożyć takową na tak godny cel.

Dalej jednogłośnie uchwalono poprzeć wysiłki Komitetu Dnia Polskiego na wystawie i wydany będzie pocztą apel do wszystkich członków, aby każdy przemysłowiec, bez wyjątku wziął udział w Dniu Polskim na Wystawie Światowej, w dniu 26 sierpnia.

Tow. Przemysłowe Rzemieślników Polskich nie omieszkało wziąć udziału w Dniu Polskim na Wystawie Światowej w 1893 roku a także i w zeszłym roku, więc jest nadzieja, iż i tym razem członkowie nie omieszkają wziąć udziału w Dniu Polskim, który się pięknie zapowiada. — J. Latuszewski, prez.; W. J. Danisch, sekr.

Jabłoński ujęty przez policję.

Detroit, Mich. — Józef Jabłoński, który uciekł z tutejszego więzienia, gdzie odbywał wyrok pięciomiesięczny za kradzież, wpadł w ręce policji w cztery godziny po ucieczce.

Z HAWTHORNE - CICERO.

Nie tak dawno temu odbyło się zebranie obywatelskie w sprawie zniesienia zakazu sądowego t. zw. „Injunction" i zamknięcia dowozu cuchnących odpadków do kamieniołomów. Posiedzenie odbyło się w sali parafji św. Djonizego, gdzie oprócz p. Antoniego Maciejewskiego, superwizora miasta Cicero i X. proboszcza Ferringa, obecnych było około 20tu obywateli. X. Ferring przedstawił plan dalszego działania w tej sprawie, który to plan był poparty przez p. A. Maciejewskiego. Wynajęto drugiego adwokata w osobie p. M. Carmody do szybszego załatwienia i przyspieszenia sprawy sądowej. Adwokat Carmody ma reprezentować obywatelstwo w dzielnicy Hawthorne i ma zdać sprawozdanie ze swej pracy, a wydatki ma zapłacić miasto. W krótkim czasie dowiemy się jak sprawa stoi.

*

Na ostatniem posiedzeniu Klubu Federacji Właścicieli Realności przyjęto rezolucję do zarządu miasta Cicero, aby policja rozpędzała młodzieńców z narożnika przy 52ej ave. i 32ej ulicy, gdzie zaczepiają przechodniów. Uchwalono również popierać sprawę jednoprocentowego podatku od realności i uchwalono taką petycję podpisywać. W sprawie kamieniołomów uchwalono, jeżeli w przeciągu miesiąca nic nie zostanie zrobione, wtenczas organizacja ta ma się postarać o dobrowolną składkę i najmie swego adwokata i walczyć będzie w tej sprawie.

*

Wypada nadmienić, że policja powinna dopilnować narożnika Hawthorne Community przy 52 ave. i 29ej place i drugą stronę, a przeważnie zachodnią gdzie psują i niszczą trawę parku Hawthorne a armata wojenna oblężona jest przez młodzież nawet i starszych jak muchy. Nie dziw nasza okolica nie może być wzorową jak inne dzielnice. Otrzymaliśmy kilka skarg na narożnik 49 ave. i 32 ulicy, gdzie obywatele nie mogą spać w nocy, z powodu hałaśliwych śpiewów i zgiełku.

*

Wycieczkę urządza Tow. Sokół Polski im. Adama Osińskiego, Gniazdo 49 Z.S.P. gr. 825 ZNP., w niedzielę, dnia 26go sierpnia, w ogrodzie Garden City Park, przy 39ej ulicy i Haas ave., w Lyons, Ill. Początek o godzinie 10ej rano.

*

Wycieczka harcerska do lasku McBride's Woods, przy 43ej ul. i Harlem, odbędzie się w niedzielę, dnia 19go sierpnia.

*

W ubiegłą sobotę, o godzinie 10ej rano, z kościoła Matki Boskiej Częstochowskiej, odbył się pogrzeb śp. Mieczysława Piotrowskiego, zam. pnr. 3217 So. 50ta ave. Po odprawionych ceremonjach liturgicznych zwłoki zostały złożone na wieczny spoczynek na cmentarzu św. Wojciecha na lotę familijną. Zmarły liczył przy zgonie lat 21 i 7 miesięcy. Pogrzebem zajął się Franciszek K. Cieśla z Annowa.

*

Posiedzenia towarzystw: — Dziś, Tow. św. Franciszki; jutro, Klub Sunshine Social i Tow. Ks. Kordeckiego; w niedzielę, Placówka im. Tad. Kościuzski, Tow. św. Michała Archanioła i Tow. Dzieci Marji; we wtorek, Tow. Echo Wolności i Tow. św. Teresy.

*

Jerzy Kołodziej, zam. pnr. 2110 So. 47my Court, przechodząc ulicą przy 4912 W. 24ty place, został pokąsany przez psa, właścicielem którego jest p. Branecki, zam. pnr. 4914 W. 24ty place.

*

Czteroletni Rajmund Witkowski, zamieszkały z rodzicami pnr. 2932 So. 48my Court, został przewieziony do szpitala powiatowego.

*

Michał Pawłowski, zam. pnr. 5125 W. 30ty place, członek straży ogniowej doznał w sobotę podczas pożaru złamania prawej nogi. Przewieziono go do szpitala Berwyn. Pożar miał miejsce pnr. 282 So. 48my Ct.

*

Edward Zero, lat 20, zam. pnr. 3137 So. 53ci Court, uderzył swym samochodem którym kierował w skrzynkę alarmową tak zwany „fire plug" przy Park ave. i 58my ave. wskutek czego doznał lekkich obrażeń.

*

Jutro, o godzinie 10ej rano, z kościoła Matki Boskiej Częstochowskiej odbędzie się pogrzeb śp. Stanisławy Rogowskiej, zam pnr. 3120 S. 48-my Court. Nieboszczka liczyła przy zgonie lat 41. Po odprawionych ceremonjach liturgicznych zwłoki zostaną złożone na cmentarzu Zmartwychwstania Pańskiego. Pogrzebem zajmuje się Katarzyna Kulasik.

W przyszłą niedzielę odbędzie się piknik parafji Matki Boskiej Częstochowskiej w ogrodzie White Eagle przy Pershing Road i Haas ave, w Lyons, Ill. Autobusy będą odjeżdżały z przed sali szkolnej co godzinę.

Detroit, Mich. — Zygmunt Muszyński, lat 22, zmarł w szpitalu z ran odniesionych w wypadku automobilowym. Samochód, którym Muszyński jechał, uderzył w słup telefoniczny i roztrzaskał się.

Ile Osób Przyjedzie Na Dzień Polski z Innych Miast?

Co Wobec Tego Zamierzają Zrobić Chicagowianie?

Aby chicagowianie i chicagowianki wiedzieli i nie byli zawstydzeni, donoszą nam, że na DZIEŃ POLSKI, jaki odbędzie się w niedzielę, 26-go sierpnia, na Wystawie Światowej, przyjedzie przeszło 2,000 Polaków i Polek z innych miast. Samo miasto Detroit wyśle nie mniej jak tysiąc osób na DZIEŃ POLSKI. Po setce osób jedzie z New Yorku, z miasta De Pew, z Buffalo i innych bliskich i dalszych miast.

Co wobec tego zrobią chicagowianie i chicagowianki? Zapewne przejęci patrjotyzmem, pospieszą bardzo licznie na wystawę światową, aby tam 26-go sierpnia wspólnie wziąć udział w programie DNIA POLSKIEGO. Kupujcie zatem bilety teraz, nie czekajcie do ostatniej chwili...

Estrada na Court of States, czyli placu, gdzie odbędzie się nasze wielkie święto narodowe, pomieści sporo osób. Tam też zasiądą przedstawiciele państw przedstawiciele polskich organizacyj oraz urzędnicy miejscy, powiatowi i stanowi i członkowie Komitetu Dnia Polskiego, oraz dziatwa przybrana w kostjumy narodowe.

Nic chyba tak bardzo obecnych nie ubawi, jak tańce Górali oraz występ licznej drużyny Związku Polskich Literacko-Dramatycznych ze szkółki tańców narodowych, oraz popisy dziatwy Związku Polek w Ameryce.

Piramidy, balet i mazura — wystawią sokoli i sokolice z Okręgu 2-go, Związku Sokołów Polskich w Ameryce.

Pewnem już jest, że do zebranych przemówią: p. Jan Romaszkiewicz, prezes zarządu centralnego, Z. N. P., p. Jan J. Olejniczak, prezes Zjednoczenia P. R. K., p. Wojciech Soska, prezes Macierzy Polskiej, panna A. Emilja Napieralska, prezeska Związku Polek w Ameryce, p. Chauncey McCormick, przyjaciel Polaków i wybitny obywatel miasta, p. Antoni Czarnecki, kolektor federalny cła portowego na okręg chicagoski burmistrz Edward J. Kelly. Ci już zaproszenia przyjęli i obiecali przybyć na DZIEŃ POLSKI. Wysłano także zaproszenie nietylko do Konsula Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej, dr. Juljusza Szygowskiego, ale i konsulów generalnych innych państw nam sprzyjających. Wysłano również zaproszenie do Ambasadora Polski, p. Patka w Washingtonie.

Inwokację wygłosi ks. W. Olszewski, proboszcz parafji śś. Piotra i Pawła.

Komitet parafij z p. Nikliborciem na czele, czyni wszystko, — co tylko może, aby na DZIEŃ POLSKI przybyło jaknajwięcej parafjan i parafjanek ze wszystkich dzielnic polskich. Proboszczowie obiecali ogłosić z ambon DZIEŃ POLSKI i tem przyczynić się do sukcesu, jaki czeka są wielką imprezę naszą.

Praca Komitetu Dnia Polskiego zbliża się do końca. Od was więc zależy, jakie powodzenie mieć będzie DZIEŃ POLSKI na Wystawie Światowej. Do sukcesu tego każdy i każda z was przyczynić się może przez wzięcie działu w tej wielkiej manifestacji narodowej.

Niechaj członkowie towarzystw i organizacyj umundurowanych, wezmą bardzo liczny udział w pochodzie. Młodzież nie powinna ominąć okazji zapoznania się tradycją polską na wystawie.

Opera "Halka" w Chicago.

Niedziela, 21 października — święto pieśni i muzyki polskiej.

Polsko - Amerykańskie Tow. Operowe, które wystawia naszą narodową operę „Halkę," w New Yorku, Filadelfji, Bostonie i innych miastach, zawarło wczoraj kontakt z Chicago Civic Opera House i po raz pierwszy na deskach tej sławnej na cały świat sceny, ujrzymy i usłyszymy perłę naszej muzyki, „Halkę," Stanisława Moniuszki. Zostanie ona wystawioną u nas w niedzielę, 21-go października, o godzinie 8-ej wieczorem.

Maryla Karwowska i Janusz Popławski, artyści Opery Warszawskiej, będą śpiewać partje Halki i Jontka, stolnika kreuje Michał Karłasz, znakomity bas oper włoskich i amerykańskich, a Janusza, Aleksander Czerkaski, który niedawno śpiewał główne role w operach „Mazepa" i „Borys Godunow." Inne partje obsadzone nader starannie a balet,, chór, orkiestra — dopełnią całości. Jednem słowem, będzie to prawdziwa opera. Niema najmniejszej wątpliwości, że Polonja tutejsza — spragniona kulturalnej rozrywki, poprze wysiłki Tow. Operowego i zachęci go w ten sposób do dalszej tak szlachetnej pracy.

Dziękuje Dziennikowi Chicagoskiemu.

Redakcja Dziennika Chicagoskiego otrzymała list od p. Franciszka Baranowskiego, kapitana drużyny bokserskiej, jaka bawiła w Chicago i brała udział w zawodach.

W liście tym p. Baranowski składa serdeczne podziękowanie „za wspaniałą propagandę z okazji pobytu Polskiej Reprezentacyjnej Drużyny Pięściarskiej w Chicago, oraz sprawiedliwą ocenę na łamach poczytnego pisma, odbytego spotkania pięściarskiego."

N. R. A. „podobna do czeki".

Washington. — J. N. Webber, fabrykant cukierków i członek władzy kodeksu dla tego przemysłu, przyrównał N. R. A. do „Czeki", tajnej policji sowieckiej. Webber wystąpił przeciw obciążaniu przemysłu budżetem $500,000 na administrację kodeksu.

Z Kółka Im. S. Wyspiańskiego.

Kółko Lit. Dram. im. S. Wyspiańskiego Nr. 30 przy Z. P. K. L. D. w Am. niniejszem zawiadamia, iż posiedzenie regularne odbędzie się w czwartek, dnia 16go sierpnia, punktualnie o godz. 7:30 wieczorem, w sali parafjalnej św. Heleny przy Augusta blvd. i Western ave. Obecność kolegów i koleżanek jest bardzo pożądana bo są ważne sprawy do załatwienia, a mianowicie sprawa nowej konstytucji, która będzie odczytana poraz ostatni.

M. Gawłoska, korespondentka.